Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 210. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

9. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ostrzeżenie sen. Limanowskiego.

List otwarty sędziwego senatora Limanowskiego do p. Prezydenta Rzplitej uległ konfiskacie. Senator Limanowski jest nestorem polskiego socjalizmu, patrjarchą grupy, do której za swych czasów farysowskich należeli minister Piłsudski, prezydent Mościcki, min. Prystor, a także i ten wojewoda warszawski, który list p. Limanowskiego skonfiskował. Nic tak nie oświetla współczesnych metamorfoz polskich, jak to wystąpienie urzędnika sanacyjnego przeciw staremu historykowi walk o niepodlepodległość, przeciw publicyście, który zawsze ważył słowa i który na pewno w liście do Prezydenta zachował właściwą miarę. PPS. wysłała w tym liście uroczyste — może już ostatnie? — ostrzeżenie do marszałka Piłsudskiego — bo on jest prawdziwym adresatem listu — zanim na polach walki zacznie się właściwe starcie. I to ostrzeżenie spotkało się — podobnie jak poprzednie występy Struga i Daszyńskiego — z manifestacyjną wzgardą. Skonfiskowano je, jak zwykły artykuł „Robotnika". Nieraz mówiono, że min. Piłsudski, znający zbyt dobrze swych czerwonych Pappenhejmów — odnosił się do nich zawsze bardzo lekceważąco. Teraz to lekceważenie dzieli z nim cały klan piłsudczyków.

W ten sposób PPS. mimo straszliwej niechęci i śmiertelnego lęku zmuszoną zostaje do podjęcia walki. Już na samą myśl o walce z ludźmi, którzy — jak wiadomo — nie mają skrupułów — całe tłumy partyjników uciekają z pod sztandaru PPS. i niejeden lękliwy przywódca wycofuje się z pierwszych szeregów. Na zgromadzeniu niedzielnem w Krakowie poseł Mastek przedstawił towarzyszom bez odsłonek całą grozę sytuacji.

„Żaden rząd — mówił — nie odważył się na to, co robi dziś rząd t. zw. sanacyjny, tj. garść ludzi rządzących wbrew woli większości narodu. Nadzieje, jakie przed 3 laty klasa robotnicza pokładała w marsz. Piłsudskim, zostały zawiedzione. Podczas wyborów — działy się cyniczne oszustwa i pod ich znakiem zaczęła się nowa era... Rząd postanowił zniszczyć PPS. jako główną siz opozycji, ale nie dokazał nic prócz tego, że nasze szeregi z karjerowiczów oczyścił... Krakowska Kasa Chorych dostała swoję kolkę, ale robotnicy z kolek nie umierają".

Jak na ten atak zamierza PPS. odpowiedzieć? Mowca socjalistyczny zaryzykowaj jeden ogólnik: „Nie ślepy miecz karać trzeba, lecz rękę, która nim kieruje!... I drugi: „Łapa, co się na demokrację podnie sie, odpadnie. My ją odtrącimy". Puste to, bezsilne groźby. Socjaliści nie są zdolni i nie mają sił ani prawa do walki z „ręką, która kieruje". Oni sami tę rękę mieczem uzbroili w czasie majowego przewrotu. Oni sami, tu w Krakowie, podnieśli się nikczemną, zbrojną rewoltą przeciw demokracji i prawu w dniu 6 listopada. Gdy dzisiaj po 3 latach od sanacyjnego maja wznoszą sztandar demokracji, to przeciw temu cynizmowi, przeciw tej bezwstydnej obłudzie protestują same ulice miasta, które widziały ich haniebne zamachy. Socjaliści nie wymyją się z krwi bratobójczej, która przyschła od sześciu lat do ich rąk, nie wymażą z pamięci ludzkiej okropnych dni, kóre ich postawiły poza obozem prawa i demokracji.

Pisaliśmy zaraz po maju, że z ówczesnymi zwycięzcami przyjdzie kiedyś do spotkania pod Filippi. Nie sądziliśmy jednak, że sami zwycięzcy majowi odegrają wobec swych socjalistycznych sojuszników rolę mścicieli pogwałconego prawa. Któż mógł wtedy przypuszczać, że z sanacji wyjdzie najskuteczniejszy atak na PPS., na ich zasobne prytanea w Kasach Chorych, na ich organizację i dyscyplinę! Ale nawet nie to odsunięcie „towarzyszów" od pożywnego żłobu jest dla nich najboleśniejsze. Partja ideowa wytrzymałaby przecież i prześladowanie. Najboleśniejszą jest pogarda, okazana im przez człowieka, którego płaszcza od lat się czepiali, którego imieniem się chlubili, którego czyny i sławę fałszywie na swój wpisywali rachunek. Dzisiaj wiją się jak zbite pudle pod szpicrutą i nie mogą nawet głośniej zaszczekać ze złości, bo ręka, która bije była przez lata ręką, która ich prowadziła, karmiła, okrywała zaszczytami i ustawiała na naczelnych w państwie stanowiskach. Szczekać w tę stronę znaczyłoby szczekać na siebie...

Upokorzenie PPS. jest dziełem tej dziejowej nemezis, która karze — nie zawsze niestety — zbrodnie wobec społeczeństwa. Nie budzi ono w nikim współczucia, gdyż jest w pełni zasłużone. Niema w niem jednak patosu, jaki budzi nieraz upadek wielkości. PPS. była partją małych i marnych ludzi, trzymała się sztucznie przy wpływach, a sam upadek odbywa się w sposób tragikomiczny: oto odsunięto miskę, przy której pepesowcy siedzieli. I cała opozycja PPS. będzie dzisiaj opozycją, zresztą lękliwą i nieśmiałą, z powodu tej miski. Nie z powodu demokracji lub praworządności, lecz z powodu odsuniętej miski! *ax.*

Znowu rozbił się samolot wojskowy.

Warszawa 7/8 (Tel. wł.) We środę zrana samolot wojskowy spadł w pobliżu wsi Górny Brus pod Łodzią. Samolot zarył się głęboko w ziemię i rozbił się. Lotnicy znajdujący się w aparacie, plutonowy Masztaliński i kapral Kaszkiewicz odnieśli ogólne kontuzje. Przyczyną katastrofy było pęknięcie rurki, doprowadzającej oliwę.

STRAJKUJĄCY SZOFERZY WARSZAWSCY NIE CIESZĄ SIĘ SYMPATJĄ.

Warszawa 7/8 (Tel. wł.) Strajk szoferów taksówek **trwa w dalszym ciągu.** We środę zwróciła się **do ministra Składkowskiego delegacja szoferów, ale nie została przyjęta.** Minister Składkowski **odesłał delegację do wicewojewody warszawskiego.**

W mieście brak taksówek nie daje się odczuwać. Stanowisko publiczności w stosunku do strajkujących jest nieprzychylne. Sytuację zaostrza fakt, **że strajkujący nie chcą dopuścić do Warszawy autobusów z Kielc i z Radomia.**

Okręt śmierci.

Warszawa 7/8. (Tel. wł.) Od dłuższego czasu szefostwo marynarki duńskiej łamało sobie głowę nad tem, co się mogło stać z okrętem szkolnym „Kopenhaga", który w styczniu udał się do Buenos Aires z 70 kadetami marynarki duńskiej. W marcu „Kopenhaga" udała się w dalszą drogę i ślad o niej zginął.

Obecnie dopiero nadeszły wiadomości z wyspy Tristanda Kunha na Atlantyku, że widziano **„Kopenhagę" na pełnych żaglach, płynącą w kierunku zachodnim.** Na pokładzie nie **było widać nikogo. Wysłano szalupę z wyspy na okręt i stwierdzono, że na pokładzie znajduje się kilka wysuszonych przez słońce zwłok marynarzy.**

Można było stwierdzić, że **zmarli oni wskutek choroby, a nie wskutek głodu, gdyż żywności było poddostatkiem.** W kadłubie okrętu było **dużo wody, natomiast nie było szalup.** — Część załogi prawdopodobnie opuściła okręt w czasie burzy, **chroniąc się na odludnych wyspach.** Pozostali na okręcie wyginęli prawdopodobnie **na żółtą febrę.**

WALKA STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW RUMUŃSKICH Z POLICJĄ.

Bukareszt, (PAT). Robotnicy kopalni węgla w szybie „Elena" w Lupeni rozpoczęli strajk. W dwie godziny później przyłączyli się do nich robtnicy w szybach „Karolina" i „Stefan". Ogółem strajkuje 3.800 górników. Strajkujący za**jęli elektrownię i pozostali w niej całą noc, wskutek czego cały okręg węglowy w Lupeni został pogrążony w ciemnościach. Pozatem przerwali działanie wind i pomp w kopalniach**, narażając przez to na niebezpieczeństwo życie górników, pracujących w głębi kopalni, kopalnię zaś na niebezpieczeństwo zalewu. Wobec tego przybyło do Lupeni wojsko oraz prokurator królewski. Gdy rokowania podjęte przez prokuratora i prefekta ze strajkującymi nie doprowadziły do wyników prokurator przystąpił do usuwania robotników. Wynikła stąd walka, ze strorobotników dano strzały do żołnierzy, ci ostatni użyli broni palnej. Dziesięciu robotników zostało zabitych, paru innych odniosło rany. Powodem strajku była sprawa zbiorowego kontraktu.

Pożar na P. W. K.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). We środę przed południem, **wybuchł pożar w pałacu sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.** Pożar jednakże w porę został **zauważony i ugaszony.**

Niepodległość Egiptu

NOWY TRAKTAT ANGIELSKO—EGIPSKI. — OKUPACJA WOJSK. EGIPTU ZNIESIONA.

Londyn 7/8 PAT. Sensacją dnia były ogłoszone w dzisiejszych dziennikach londyńskich **teksty not, wymienionych między Hendersonem, a egipskim ministrem spraw zagranicznych Mohamudem Mahmedem.**

W korespondencji dyplomatycznej zawarty jest **projekt nowego traktatu angielsko-egipskiego, regulujący sosunek Egiptu do Wielkiej Brytanji na odmiennych** niż dotychczas zasadach. Korespondencja ta składa się z dwóch obustronnych not zasadniczych projektu umowy, zawierającej **6 artykułów, oraz cały szereg aneksów i not dodatkowych.**

W ogólnych zarysach propozycje Hendersona są następujące: **okupacja wojskowa Egiptu przez wojska Wielkiej Brytanji ma się zakończyć. Wojska Wielkiej Brytanji zostaną wycofane.** Jedynie dla bezpieczeństwa kanału Suezkiego jako węzła, posiadającego doniosłą wagę dla imperjum Brytyjskiego, **król Egiptu upoważnia rząd angielski do utrzymania w pobliżu kanału Suezkiego w określonej szerokości geograficznej takich sił wojskowych, jakie rząd brytyjski uważa za konieczne**

Pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanją ustanowiony zostanie sojusz. Egipt reprezentowany będzie w Londynie przez ambasadora egipskiego, Wielka Brytanja posiadać będzie w Kairze ambasadora, któremu król Egiptu udzieli przywileju najwyższego rangą dyplomaty przy nim akredytowanego. Urząd wysokiego komisarza zostanie zniesiony. Egipt zgłosi swoje przystąpienie do Ligi Narodów.

W razie zatargu lub sporu z państwami trzeciemi, Wielka Brytanja i Egipt występować będą w porozumieniu w sensie zlikwidowania zatargu lub sporu w sposób pokojowy.

Ogłoszenie powyższego projektu wywołało wielkie poruszenie w Londynie. Noty te wymienione zostały dn. 3 sierpnia, ogłoszono je zaś jednocześnie w Londynie i Kairze dopiero dzisiaj rano.

Ostre wystąpienie Snowdena w obronie Niemiec.

Na popołudniowem **tajnem posiedzeniu w pierwszym dniu konferencji haskiej** zabrał głos angielski **minister skarbu Snowden, który zaproponował** podjęcie dyskusji ogólnej nad planem Younga. W godzinnem przemówieniu zaznaczył, że rząd angielski **akceptuje zarówno ogólną sumę, jak i wysokość rat rocznych niemieckich przewidzianych w planie Younga, i jest zdania, że plan ten nie przekracza niemieckiej zdolności płatniczej.** Dalej oświadczył Snowdon, **iż Anglja z zadowoleniem wita przewidziane przez plan Younga zniesienie kontroli i przywrócenia całkowitej suwerenności gospodarczj Niemiec.**

Min. Snowden podniósł następnie, iż plan Younga zawiera pewne **niejasności w punktach, odnoszących** się do sum, które mają płacić koleje niemieckie oraz w ustępie w sprawie komitetu doradczego. Dalej powoływał się na to, iż **Anglja zapłaciła 200 milj. funt. szt. Ameryce zanim otrzymała cośkolwiek od swoich dłużników.** Anglja walczy z poważnemi trudnościami gospodarczemi, przyczem musi się liczyć z ostrą konkurencją Niemiec na rynku międzynarodowym i **nie może posunąć się dalej w ponoszeniu ofiar, niż to dotychczas czyniła. Anglja jest gotowa zrzec się wogóle spłat reparacyjnych lecz dopóki świadczenia te będą płacone podział ich musi być sprawiedliwy.**

Po przemówieniu Snowdena premjer Jaspar zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na godz. 10-tą rano. Na porządku dziennym, jako jedyny punkt znajduje się **dalszy ciąg dyskusji ogólnej.** Cały szereg delegatów zapisało się do głosu.

ZACHWYT NIEMCÓW.

Berlin, 7. 8. (PAT). Prasa berlińska komentuje **bardzo żywo wczorajsze wystąpienie angielskiego kanclerza skarbu** na konferencji haskiej. Wszystkie dzienniki podkreślają, że minister **Stresemann domagał się specjalnie przetłómaczenia mowy Snowdena na język niemiecki.** Cała niemal prasa berlińska wyraża pewne zaniepokojenie z powodu ostrej formy, jaką przybiera spór o sprawę podziału rat niemieckich.

Paryż 7/8 PAT. Większość dzienników omawiających konferencją haską podkreśla **konieczność dojścia najpierw do porozumienia w sprawie losu planu Younga, ażeby zdać sobie sprawę w jakim stopniu uwzględnia się prace rzeczoznawców.**

O czem piszą inni?...

Nie mogą się odczepić...

Z okazji „6 sierpnia“ pisze „Robotnik“, że za „komendantem“ poszli socjaliści, a poza obozem Piłsudskiego „zostali zdrajcy“. A dziś?

„Dziś ci zdrajcy rozpierają się w obozie Piłsudskiego i uczą patrjotyzmu, „państwowości“ i t. d., tych, co krew swą przelewali w walkach orężnych z caratem przed wojną, w szeregach P. P. S., a czasu wojny w legjonach. Dziś prześladuje się P. P. S., która dostarczyła najlepszych i najdzielniejszych ludzi hufcom legjonowym. Dziś 6-ty sierpnia 1914 r. staje się już „galówką“... 4 tej brygady!

Dzień 6-ty sierpnia pozostanie na zawsze świetlaną, wiekopomną datą dla robotników polskich, dla P. P. S. Bo to jest ich data, nasza data. Ale P. P. S. musi się odgrodzić od całej tej kampanji, która w 1914 r. należała do obozu zdrajców, a ugina karki przed tym, który nie potrafił ani w r. 1914, ani po wojnie być dla niej bezwzględnym“.

Dość to jest dziwne! Dzień 6 sierpnia „wiekopomną datą dla P. P. S.“, i „od całej tej kompanji (która dziś święci 6 sierpnia) P. P. S. musi się odgrodzić“... Jak to pogodzić z sobą?

Powtarza się znana z czasu Wielkiej Wojny sytuacja, kiedy to armja jakaś nie mogła się w żaden sposób odczepić od nieprzyjacielskiej.

Pomieszanie pojęć.

W „Myśli Narodowej“ pisze sen. Kozicki (N. D.):

„Ideologja pokoju powszechnego oparta jest na tych pierwiastkach w duszy jednostek, które je pchają do życia w spokoju i do życia wygodnego. Tymczasem kultura, do której należymy, kultura zachodnia, rzymska i katolicka oparta jest na nakazach poświęcenia dóbr niższego gatunku dla dóbr wyższych, dóbr materjalnych dla dóbr duchowych, jest to kultura ofiary i poświęcenia, stawania wyżej sprawiedliwości niż pokoju, uznania wojny w imię świętej sprawy. Ideały etyczne, głęboko zakorzenione w naszych duszach nakazują nam walkę z bezdusznym materjalistycznym pacyfizmem... Wsystkie względy — narodowe, ludzkie, moralne i religijne — przemawiają za tem, że polityka nasza nie może się opierać na ideologji materjalistycznej pacyfizmu powszechnego“.

Zachodzi tu pewne pomieszanie pojęć... Istotnie kultura, powiedzmy lepiej: etyka, katolicka opiera się na zasadzie poświęcania dóbr niższego rzędu dobrom, wyższego. Ale na tej podstawie nie można przeciwstawiać zasady „sprawiedliwości“ zasadzie „pokoju“. Są to przecież pojęcia wzięte z dwóch całkiem różnych płaszczyzn. Może być wojna sprawiedliwa, a pokój niesprawiedliwy, — i naodwrót. Przeciwstawiać można tylko „pokój“ i „wojnę“.

Powtóre! „Materjalistyczny“ pacyfizm rzeczywiście nie jest zgodny z katolicyzmem. Ale z tego nie wynika, by wszelki pacyfizm i wszelkie dążenia do pokoju zasługiwały na odrzucanie... Z istoty chrześcijaństwa wynika dążność do pokoju! Cała Ewangelja od anielskich słów nad Betlejemem jest duchem pokoju przepojona. A oficjalne wystąpienia Stolicy Apost. (że wspomnimy tylko Benedykta XV i zasadę Piusa XI.: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem“) nie zostawiają żadnej wątpliwości co do złego, **iż katolicyzm jest ideologją pokoju, a nie wojny.** Z tego jednak nie wynika, by w pokojowej doktrynię Kościoła nie było miejsca na „wojnę słuszną“. Ale tylko to, że naczélnem dążeniem katolicyzmu w dziedzinie międzynarodowej jest Pokój, a nie Wojna!

Nie należy i nie wolno utożsamiać szowinistycznego nacjonalizmu z katolicyzmem! Są to kierunki wykluczające się wzajem.

Plany obozu majowego.

„Kurjer Poznański“ na podstawie — zdaje się — podanych już przez nas wiadomości o niepewnej sytuacji rządowej pisze, że obóz majowy

„zgodnie ze swemi wojskowemi tradycjami oraz psychiką swych przywódców urządza sobie letnie manewry. Strategowie partji rządowej, nie mogąc się zdecydować na jakiś jeden plan, przygotowywują kilka — na wszelki wypadek. Jedni lansują koncepcję **wielkiej konsolidacji**, wzajemnej amnestji i „państwowo-twórczej“ pracy, przyczem powołują się na cieżkie położenie zewnętrzne i wewnętrzne, do którego walnie się przyczynili. Inni, niby nieprzejednani, straszą ciągle „**dokończeniem**“ **przewrotu** i rozwiązaniem Sejmu, czego oprócz nich samych nikt się nie boi. Trzeci wreszcie, chwilowo odsunięci, nie poniechali mimo tego zamysłów o utworzeniu **centrolewu**, złożonego z większości B. B. i lewicy z Żydami włącznie.

Który z tych planów zostanie ostatecznie przyjęty, o tem zdecydują okoliczności i naczelne dowództwo, chwilowo nie zdradzające intencji w żadnym kierunku“.

Notujemy z obowiązku dziennikarskiego... Nie można bowiem powiedzieć, co właściwie dzieje się w obozie majowym. Że jest pewne zamieszanie, świadczy ton prasy rządowej, który zaczyna być minorowym.

Polacy niemieccy w sprawie mniejszościowej.

Przed paru dniami podaliśmy krótką wiadomość o enuncjacji „Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech“. Ze względu na to, że enuncjacja dotyczy ważnego i dla Polski problemu mniejszościowego, i że „Związkiem Mniejszości Narod. w Niemczech“ kierują głównie Polacy (z racji swej liczebności w stosunku do innych mniejszości niemieckich), ostatnie to wystąpienie zasługuje na bliższą uwagę.

W oświadczeniu „Związku“ czytamy naprzód, że próby rozwiązania problemu mniejszościowego dadzą się ująć w dwa prądy: jeden, który to rozwiązanie widzi w zmianach istniejącego stanu rzeczy (a więc w zmianach granic politycznych), — i drugi, który, szanując obecnie obowiązujące traktaty pokojowe, los mniejszości narodowych polepszyć chce i problem mniejszościowy załatwić na drodze ewolucji. „Związek“ odrzuca pierwsze rozwiązanie, a staje na gruncie drugiego.

I dalej następuje 5 „wytycznych“, które „Związek“ wysuwa precyzując swój punkt widzenia.

1) Naprzód stawia „Związek“ zasadę. że celem traktatów pokojowych jest faktyczny pokój i to pokój dla wszyskich.

2) Dalej podkreśla „Związek“, że problemu mniejszościowego nie rozwiąże zmiana ustroju politycznego Europy. Należy natomiast stworzyć „program moralny“ w tej sprawie, — program, któryby problemowi mniejszościowemu odjął polityczny charakter i nadał mu cechy sprawy wewnętrznej w poszczególnych państwach.

3) „Związek“ wypowiada się dalej przeciw „samorządowi kulturalnemu“ dla mniejszości; w jego zaś miejsce stawia zasadę „mutualizmu kulturalnego“. Pierwszy bowiem — zdaniem „Związku“ — prowadzi do rozbijania państwa, bo do izolacji grup narodowościowych w niem, gdy druga zasada — jak wynika z pisma „Związku“ — prowadzi do konsolidacji i zjednoczenia, bo do zbliżenia mniejszości ku narodowi — większości.

4) „Związek“ proponuje w tym celu stworzenie europejskiego związku kulturalnego przy Lidze Narodów; związek ten, reprezentant mniejszości narodowych, miałby za zadanie także — usuwać tarcia międzynarodowe. Mniejszości narodowe bowiem nadają się — zdaniem „Związku“ — do tego dzięki podwójnemu charakterowi, który mają: przynależności do pewnego państwa (niewłasnego) i przynależności do narodu obcego, sąsiada.

5) W ten sposób spodziewa się „Związek“, że problem mniejszościowy straci swoje polityczne cechy, dzięki którym jest wygrywany i nadużywany do ubocznych celów przez państwa europejskie, a natomiast stanie się problemem czysto etycznym.

W zakończeniu swej odezwy zwraca się „Związek“ do wszystkich mniejszości narodowych w Europie w następujących słowach:

„Zwracamy się do wszystkich grup narodowościowo-kulturalnych państw europejskich z apelem zrezygnowania z akcji negatywnych, mających charakter czysto spekulatywny lub sentymentalno-emocjonalny i rozwiązanie t. zw. problemu mniejszościowego (proponujemy) przez stworzenie przy współpracy wszystkich świadomych Europejczyków europejskiego związku społeczności kulturalnej“.

Mamy zatem do czynienia z projektem nowym rozwiązania ważnego problemu europejskiego. Są w nim rzeczy jasne i niejasne... Niejasnym jest w świetle dotychczasowych danych pomysł „Europejskiego Związku Kulturalnego“, którybу przy Lidze Narodów miał powstać dla spraw mniejszościowych. Z ogłoszonych dotąd w prasie polskiej i zagranicznej danych nie można sobie urobić dokładnego poglądu na to, co to ma być za Związek, jakie ma mieć cele i charakter. A ponieważ pomysł ten stanowi — jak widać ze streszczenia — centralny punkt ogłoszonego projektu, z ostateczną oceną wystąpienia „Związku Mniejszości Narod. w Niemczech“ trzeba się wstrzymać jeszcze jakiś czas... I również nie tłómaczy się jasno przeciwstawienie „samorządu kulturalnego“ — „mutualizmowi kulturalnemu“. W pojęciu: „mutualizm“ mieści się pojęcie „wzajemności“. W zastosowaniu do problemu mniejszościowego mogłoby to oznaczać, że dajmy na to państwo polskie mniejszości niemieckiej tyle przyznaje praw, ile mniejszości polskiej przyznaje państwo niemieckie. Lecz czyby to było rozwiązaniem problemu mniejszościowego, — pozwalamy sobie wątpić... Zresztą może się mylimy co do znaczenia terminu: „mutualizm kulturalny“. Może autorowie odezwy mają coś inego na myśli:

Jakkolwiek braki wytknięte w odezwie „Związku Mniejszości Narod. w Niemczech“ osłabiają jej wartość, są w niej jednak punkty, które uczciwa opinja Europy przyjmie z pewnością z uznaniem i oceni je przychylnie.

Należy do nich przedewszystkiem podkreślenie, że **problemu mniejszościowego nie rozwiąże rewizja traktatów pokojowych...** Nie idzie to po linji żądań narodu niemieckiego i ukraińców polskich. Ale jest za to realnem i sprawiedliwem ujęciem rozwiązania problemu. Mieści się też w tym poglądzie pewna konsekwenja; mianowicie zawiera się w nim obowiązek lojalności państwowej ze strony mniejszości narodowych. Jest to zresztą echo niedawnej dyskusji w Genewie, kiedy Briand ku niezadowoleniu Niemców ten obowiązek otwarcie i jasno mniejszościom narodowym przypomniał. A pocieszającą jest rzeczą, że się Polacy z Niemiec pierwsi do tego obowiązku przyznają; państwo polskie tem śmielej może się spełnienia tego samego obowiązku domagać n. p. od swoich Niemców.

Wreszcie podnieść należy z odezwy „Związku“ silnę **akcenty etyczne.** Problem mniejszościowy straciłby wiele ze swej strożności, gdyby zainteresowane w nim strony zechciały stanąć na gruncie etyki, a nie tylko egoistycznego interesu czy to państwa, czy poszczególnej mniejszości.

Jakolwiek więc pewne pomysły „Związku“ nie tłómaczą się jeszcze jasno, a inne mogą się wydawać utopijnemi, są jednak w jego odezwie momenty i praktyczne i szlachetne. które enuncjację „Związku“ każą uznać za wystąpienie poważne i wartościowe. **W. Z.**

Z pielgrzymki do „Wiecznego Miasta“.

Uroczystości jubileuszowe zjazdu alumnów seminarjów duchownych świata katolickiego.

Stosownie do życzenia Ojca św. na zjazd seminarzystów zjawiło się około 5000 ludzi w tem przeszło 3000 Włochów. Zagranica była reprezentowana przez następujące państwa: Anglję, Austrję, Belgję, Chile, Czechosłowację, Francję, Jugosławję, no i oczywiście Polskę, z której przybyło 20 seminarzystów. Uroczyste otwarcie zjazdu, który obradował w dniach 21—25 lipca, odbyło się w kościele św. Ignacego przez kardynała Bizletti'ego. W łacińskiej mowie kardynał Bizletti przywitał uczestników zjazdu i w imieniu Papieża podziękował za liczne przybycie. Ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, po przemówieniu Kardynała, wyszedł na ambonę jakiś jegomość i zaczął objaśniać zebranym o przysługujących im ulgach komunikacyjnych. Dziwny zwyczaj. Czyż na to niema innego miejsca, jak kościół i do tego ambona?

Po błogosławieństwie udzielonym przez J. E. Kardynała blisko 5000 głosów zaśpiewało: „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat“. I wysypała się różnojęzyczna brać klerycka na plac przedkościelny. Obok poważnych teologów północy, widziało się twarze wesołe, roześmiane, 6—10 letnie. Wszystko to w pięknych fioletowych sukniach — „prałaci“. Są to przedstawiciele małych seminarjów włoskich i przedstawiciele Malty. Specjalną uwagę zwracali na siebie klerycy hiszpańscy, przez swe różnokolorowe stroje i pasy błękitne, wreszcie wychowańcy seminarjum lateraneńskiego. Tylko nasza Polonja skromnie i poważnie w swych czarnych strojach odcinała się na tle tej mieszaniny barw.

Dnia 22 lipca, po mszy w bazylice lateraneńskiej (gdzie wisi chorągiew Jana Sobieskiego zdobyta pod Wiedniem), rozwinęła się wspaniała procesja do kościoła M. Boskiej Większej. Klerycy szli, śpiewając łacińskie pieśni. Po skończeniu nabożeństwa seminarja zagraniczne udały się na **audjencję do Ojca św.** Ogromna sala książęca wypełniła się po brzegi. Wesołość wzbudzali niepoważni przedstawiciele poważnej Anglji swem ubieganiem się o wygodniejsze miejsca dla siebie. Wszyscy upadli na kolana, gdy w otoczeniu dworu wszedł Biały Władca Watykanu. Zabrzmiały okrzyki: „Niech żyje Papież“, „Żywie“, „Eviva il Papa“. Przyszedł najpierw do polskiej grupy. Wspomniał poszczególne miasta polskie. gdy mu wymieniano ich przedstawicieli. Następnie wygłosił mowę w języku włoskim, bo jak sam mówił, najwięcej jest tu narodów romańskich. albo z kulturą romańską ściśle związanych. Dziękował za liczne przybycie, a jako Papież Misji, podkreślał. że każdy kapłan musi być misjonarzem. Wspomniał przytem, że te książki i medale, które doręczył wszystkim uczestnikom, będą pamiątką jego miłości ojcowskiej. Wreszcie błogosławił obecnym: ich krajom, parafjom, rodzinom. Znów zabrzmiały okrzyki na cześć Dostojnego Jubilata.

Po południu jako dalszy punkt programu. było zebranie się wszystkich w Colosseum i w katakumbach św. Kaliksta. Następnego dnia msza w kościele św. Piotra celebrowana przez kardynała Merry del Val. Dnia 24 mszę w bazylice św. Pawła celebrował kardynał Bizletti. W tymże samym dniu o godz. 18 zebrali się seminarzyści całego świata na wspólną audjencję u Ojca św. dla wszystkich, na dziedzińcu św. Damazego. Orkiestra papieska odegrała hymn, poczem w otoczeniu kardynałów, prałatów, gwardji i szambelanów, zjawił się Papież. Zewsząd zabrzmiały burzliwe okrzyki. Papież przez 45 minut przemawiał w duchu ojcowskim, zachęcał do pobożności. nauki. czystości, pokory i posłuszeństwa. Wszyscy wyszli pokrzepieni i wielce podniesieni na duchu.

Piąty dzień zjazdu rozpoczął się mszą papieską w bazylice św. Piotra, na której byli obecni wszyscy uczestnicy. Papieża wniesiono na „Sedia Gestatoria“. Ponieważ Ojciec św. jeszcze raz chciał ujrzeć jak liczny jest zjazd, urządzono na jego życzenie „defiladę“ seminarzystów, którzy szóstkami przeszli przez cały plac, a Ojciec św. stojąc w oknie błogosławił przechodzącym. Po południu wszyscy wzięli udział we wspaniałej procesji na Placu św. Piotra (o której pisaliśmy). Na tem zjazd zakończono. **Yes.**

Rzym, 4 sierpnia 1929.

Stanowisko „Głosu Narodu“ wobec komisarzy.

„Naprzód“ wmawia w swych czytelników, że artykuł nasz w numerze poniedziałkowym p. t. „Socjaliści przeciw komisarzom“ jest wycofaniem się ze stanowiska, jakie wobec polityki min. Prystora zajęliśmy w sobotnim artykule „Ku naprawie Kas Chorych“.

Cofanie się widzi „Naprzód“ w tem, że w poniedziałek pisaliśmy:

„Pewni komisarze **nie mają kwalifikacji do kierowania Kasami**, inni nie liczą się z przepisami w urzędowaniu, inni obsadzają Kasy nieodpowiednimi urzędnikami. Błędy te są wodą na młyn socjalistycznej agitacji, oburzają robotników i szkodzą samym Kasom. I tu w Krakowie słyszymy o zamierzonem mianowaniu legjonistów na opróżnionych w Kasie 15 posad“. i t. d.

Zdania te, które „Naprzodowi“ się podobają, mają być niezgodne z tem, „co się pisało w sobotę“. Czy naprawdę? Zacytujemy „Naprzodowi“ kilka ustępów z sobotniego artykułu, podpisanego również przez ax'a.

„Ministerstwo... wyznacza na komisarzy nieraz emerytowanych oficerów lub urzędników, nigdy dotąd w instytucji ubezpieczeniowej nie zatrudnionych. **Komisarze tacy popełniają błędy, objawiają ignorancję, pobierają wysokie pensje,** a przedewszystkiem są często przedstawicielami partji konkurującej z P. P. S. i starają się do Kas **wprowadzić jej agitatorów...** Przestrzegamy i przed protegowaniem B.B.S. w Kasach i przed metodami wojskowemi. Walkę z P. P. S. przy pomocy takich środków uważamy zgóry za przegraną, gdyż środki te godzą w samą Kasę i w interesy robotników“ i t. d.

Któż dopatrzy się różnicy stanowisk w obu cytatach. Stanowisko jest jedno i to samo: Godzimy się na prawdziwą sanację Kas, na pozbawienie ich charakteru placówek socjalistycznych, utrzymujących dla P. P. S. agitatorów i sekretarzy zawodowych, ale nie godzimy się wcale ani na stałe zawieszenie ich samorządu, ani na mianowanie nieukwalifikowanych lub partyjnych komisarzy, ani na zamianę Kas na placówki agitacyjne B. B. S. Czyż to nie jasne? I czy nie jest jasnem, że przyłączamy się do protestów P. P. S. przeciw błędom i nadużyciom poszczególnych komisarzy?

---o---

Walka z komisarzem za to, że kupuje u.. chrześcijan.

Komisarzem Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie jest p. **Polakiewicz,** brat posła. — „Robotnik“ stawia mu zarzuty, że 1) **wydala** socjalistów z Kasy i przyjął już na ich miejsce 14 nowych pracowników; 2) że wziął za miesiąc zaliczkę na 2.000 zł., podczas gdy jego poprzednik kosztował Kasę tylko 450 zł.: 3) że prowadzi równocześnie komisarkę w Grójcu i wreszcie 4) że przy **zakupach dla Kasy uwzględnia przedewszystkiem chrześcijan.** Z tego powodu „Robotnik“ denuncjuje p. Polakiewicza przed sanatorem żydowskim posłem Wiślickim! Widocznie straszna to w

oczach socjalistów zbrodnia: kupować u chrześcijan!

„Głos Prawdy" donosi, że władze policyjne we Lwowie znalazły w redakcji socjalistycznego „Dziennika Ludowego" meble, będące własnością Kasy Chorych. Meble te poprzedni dyrektor Kasy, socjalista Szczyrek kazał przenieść do redakcji swojego dziennika. Policja zrobiła doniesienie karne do prokuratorji.

W Krakowie nie meble, ale prawie cały gmach przy ul. Dunajewskiego socjalistyczny Zarząd Kasy wydzierżawił tanio swoim organizacjom, jak T. U. R., lub swoim ludziom, jak p. Żuławski.

Komintern przeciw polskim komunistom

Fiasko zupełne „czerwonego dnia" w Polsce wyprowadziło „Komintern" z równowagi. Na jego rozkaz przybyli do Gdańska polscy komuniści, aby pod kierownictwem emisarjuszów moskiewskich zastanowić się nad tym „smutnym" faktem, a raczej — jak się obecnie pokazuje — aby się poddać śledztwu, które przez „Komintern" zostało zarządzone.

Dwaj delegaci moskiewscy przybyli na posiedzenie zarządu partji komunistycznej polskiej w Sopotach w dniu 4 b. m. Powołując się na swe pełnomocnictwa, ogłosili **decyzję o zawieszeniu w urzędowaniu członków centralnego komitetu komunistycznego partji polskiej.**

Delegaci moskiewscy oświadczyli zawieszonym w urzędowaniu, że **kara nastąpiła za bezczynność i niespełnienie rozkazów wywołania zamieszek w Polsce w dniach 1 maja i 1 sierpnia b. r.** Delegaci moskiewscy zapowiedzieli mianowanie nowych członków komitetu, po otrzymaniu instrukcyj z Moskwy.

Skład centralnego komitetu, który został zawieszony w urzędowaniu, jest następujący: Lewandowski Józef, Pieńkowski Piotr, Berman Aron, Kwiatkowski Mieczysław, Lampe Alfred (pseudonim Nowak), Hempel Jan (ps. Jan), Szymański Zygmunt, Ostrowski Aleksander, Zarski Tadeusz (ps. Oskar), oraz dwie osoby pod pseudonimami Poddubny i Stefański. Równocześnie zawieszony został w czynnościach sekretarjat: Zarski (ps. Bronisław), oraz osoby pod pseudonimami: Maniek, Solski, Wrzos i Poddubny. Dalej zawieszono w czynnościach wydział związków zawodowych, do którego należą: Kantor Abe (ps. Natan), i osoba pod pseudonimem Emil — oraz wydział kolejowy, do którego należy Grochulski.

Na ziemiach Rzplitej

X. Zjazd katolicki w Poznaniu.

Pod protektoratem Ks. Kardynała Prymasa Hlonda odbędzie się w Poznaniu 8-go września X-ty Zjazd katolicki. Mszę św. celebrować będzie Ks. Kardynał Prymas, kazanie wygłosi ks. prof. Kwiatkowski T. J. z Krakowa. Referaty wygłoszą: sekretarz generalny Ligi Katolickiej ks. Józef Prądzyński, p. t. „Dziesięciolecie zjazdów katolickich w służbie Akcji katolickiej", sekretarz generalny Związku Młodzieży Polskiej ks. Ludwik Jarosz n. t. „Pius XI. papież Akcji katolickiej", oraz Karol Hubert Rostworowski z Krakowa, którego temat odczytu zostanie niebawem podany.

Zakończenie Zjazdu Inwalidów w Warszawie.

Goście zagraniczni wyjechali na PWK.

Trzeci dzień obrad międzynarodowego zjazdu organizacyj inwalidzkich poświęcono sprawozdaniom przedstawiciela komisji pokojowej Rossana oraz przedstawiciela komisji zapatrzeniowej Tassina. Wszystkie rezolucje obu komisyj przyjęto bez dyskusji. Z kolei **przedstawiciele poszczególnych narodów na zjeździe składali podziękowania za niezwykle serdeczne przyjęcie**, kończąc swe przemówienia na cześć Polski i C. I. A. M. A. C. Po zakończeniu zjazdu **delegacja niemiecka złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.** Popołudniu Związek Inwalidów Rzplitej Polskiej wydał w restauracji Sejmu obiad reprezentacyjny, który zaszczycili swą obecnością przedstawiciele rządu, wojska i władz miejskich. W czasie obiadu wymieniono szereg toastów. **Delegaci nie kryli się z wyrazami podziwu i zachwytu dla polskiej gościnności.** Wieczorem goście zagraniczni w towarzystwie przedstawicieli związku wyjechali na dwudniowy pobyt do Poznania w celu zwiedzenia P. W. K.

28 domów pastwą pożaru w Sokołach.

Straty przekraczają miljon złotych.

W miasteczku Sokoły, pow. wysoko-mazowieckiego, wskutek pęknięcia rury wybuchowej od motoru młyna gazowego, powstał **pożar, który zniszczył całe centrum miasteczka t. j. 28 domów mieszkalnych i przyległe zabudowania gospodarskie.** Straty wynoszą zgórą miljon złotych. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe z Białegostoku, Wysokiego Mazowieckiego, Tykocina i 6 miasteczek pobliskich.

Wybory do Izb rzemieślniczych
zbojkotowali sami rzemieślnicy.

Niebywały rezultat wyborów do izby rzemieślniczej w Krakowie, gdzie w głosowaniu na jedyną, sanacyjną listę wzięło udział aż... 11 wyborców, którzy w ten sposób wybrali 20 osób (10 radców i 10 ich zastępców) — nie był, jak się okazuje — wypadkiem odosobnionym. Podobne wiadomości przynosi „Gazeta Kołomyjska" z województwa stanisławowskiego o wyborach w tamtejszym okręgu".

„W dniu głosowania 14 lipca r. b. w Stanisławowie oddano aż 120 głosów, a z powiatów nikt się do głosowania nie zjawił. **W Kołomyi odano zaledwie 26 głosów więcej czyli 146 głosów.** Wynik w obwodzie Stryjskim jeszcze nie znany, ale już na podstawie powyższych cyfr można stwierdzić, że wybory te przyniosły **kompromitujące fiasko.** Oddanie 146 głosów w Kołomyi na 1650 wyborców obwodu kołomyjskiego świadczy, że wystraszony i otumaniony ogół rzemieślników w 4 naszych powiatach widząc, jak się akcję wyborczą prowadzi, **zaprotestował przeciwko swej krzywdzie w ten sposób, że wybory zbojkotował.** Różni macherzy i niepowołani opiekunowie rzemiosła zadowoleni zacierają w ręce, lecz całe rzemiosło z rozgoryczeniem patrzy na urodziny organizacji rzemieślniczej, która w najbliższej przyszłości ma spełnić zadanie podniesienia rzemiosła w Polsce i obmyślenia środków jego ratunku".

A we Lwowie, gdzie również odbywały się wybory do izby rzemieślniczej głosowało aż 17 wyborców. Nie był to wprawdzie protest specjalnie przeciw nazwiskom na liście ale przeciw metodom przeprowadzania wyborów. Nie mogąc zaprotestować inaczej protestowali rzemieślnicy drogą absencji.

Specjalnie bowiem w rzemiośle, które tworzy środowisko o specjalnym charakterze, które przechowało pewną specyficzną odrębność zainteresowań, stosunków wewnętrznych zawodowych i społecznych nie jest do pomyślenia przeprowadzenie należytych wyborów, odźwier ciadlających istotne zapatrywania poszczególnych grup i ich potrzeb, **jeśli się uniemożliwi konkurencję wyborczą przez dopuszczenie jednej tylko listy.** Wyborami takiemi, na jedną tylko listę nie będzie się nikt z rzemieślników interesował i nigdy nie zgodzą się oni na narzucanie im z góry przedstawicieli ich interesów zawodowych. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wśród mieszczaństwa i to zarówno prowincjonalnego jak i w miastach wielkich **istnieje cały szereg grup** skupiających się około pewnych osób, około różnic cechowych, sąsiedzkich, ambicyj osobistych i t. d. I tego nikt nie zmieni niedopuszczaniem tych grup do głosu. Wiadomo n. p., że w Krakowie różnice takie istniały od lat szeregu między Kołem Mieszczańskiem a Zjednoczeniem Mieszczańskiem, między „Strzelnicą" a innemi grupami i osobami. Wybranie jednej tylko grupy jako uprzywilejowanej i dopuszczenie jej do głosowania, przesądzą z góry niepowodzenie całych wyborów, których rezultat musi być sztuczny, nie interesuje nikogo a samej instytucji izb rzemieślniczych przynosi szkodę przez obniżenie jej powagi.

Przyjęcie „Hr. Zeppelina" w Ameryce.

Powszechny entuzjazm. — 5331 mil drogi. — Ślepy pasażer. — Przed podróżą światową.

Powitanie, jakie obecnie zgotowano niemieckiemu balonowi nie ustępowało w niczem temu, jakiego doznał zeszłego roku, dokonawszy swej pierwszej podróży przez Atlantyk. Nadlatujący sterowiec pozdrowiły syreny wszystkich okrętów, stojących w porcie Nowego Jorku, „Hr. Zeppelin" podziękował za to powitanie sygnałami świetlnemi. Wszystkie parowce stojące na kotwicy wywiesiły z okazji przybycia sterowca swoje flagi.

Na Times Square nakręcało szereg aparatów filmowych majestatyczny widok nadlatującego olbrzyma. Myśliwski samolot, podobny wobec Zeppelina do muchy, wprowadzał sterowiec do portu jako przewodnik. Za nimi leciała liczna eskadra samolotów amerykańskich; na cały ten orszak powietrzny rzucano z licznych reflektorów snopy świateł.

Z dokonanych obliczeń wynika, że lot „Hr. Zeppelina" **trwał 94 godziny i 1 minutę. Sterowiec przebył w tym czasie 5331 mil, z przeciętną szybkością 80 km. na godzinę.**

Ślepy pasażer tego lotu nie uległ żadnemu wypadkowi, jak pierwotnie donoszono, ale w ciągu całej podróży był odseparowany od reszty podróżnych. Jest to młody chłopak, **kończący 18 rok życia.** Ze swojego rodzinnego Düsseldorfu przyjechał on na rowerze do Friedrichshafen i tu w stosownym momencie zdołał przedostać się z dachu hali sterowca na jego pokład. Wobec tego, że zuchwała wyprawa młodzieńca mogła narazić na poważne niebezpieczeństwo zarówno sam balon, jak i wszystkich jadących, natychmiast po wylądowaniu **odstawiono ślepego pasażera do więzienia.** Odpowiednie urzędy odeślą go w najbliższych dniach do Nowego Jorku, skąd zostanie przewieziony do Europy.

Transport zwierząt przywiezionych do Ameryki na pokładzie „Hr. Zeppelina" odbył tę podróż bardzo dobrze. Zarówno szympans, jak i goryl przyjechały na miejsce przeznaczenia całkiem zdrowe. **Nawet 600 kanarków nie ucierpiało poważniej w drodze; padły jedynie tylko 3 ptaki, a nie kilkadziesiąt,** jak mylnie donoszono.

Przy dobrych warunkach atmosferycznych powrót balonu do Friedrichshafen spodziewany jest w przyszłą sobotę albo w niedzielę.

Strajk szoferów w Warszawie jeszcze trwa.

Dwa dni bez wypadku samochodowego.

Strajk szoferów taksówek w Warszawie trwa w dalszym ciągu. Komisarz rządu Jaroszewicz nie przyjął delegacji trzech Związków szoferskich, wobec czego przedstawiciele związków udali się do naczelnika ruchu kołowego, Olechowicza, któremu przedłożyli swoje warunki. Olechnowicz oświadczył, iż postulatów przyjąć nie może. W sprawie strajku ma się w tych dniach odbyć konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych. Szoferzy usiłowali wciągnąć do strajku tramwajarzy, lecz związek wręcz temu odmówił.

Żądania strajkujących szoferów dotyczą głównie grzywien. Żądają oni powołania do życia specjalnego sądu automobilowego, któryby rozpatrywał sprawy, wynikające z nakładania grzywny. Grzywna nie powinna przekraczać 5 złotych, oprócz tego specjalna komisja winna zająć się regulowaniem ruchu ulicznego.

Zaznaczyć przy tej sposobności należy, że **dwa dni strajku przeszły w Warszawie bez wypadku samochodowego.** Jak wynika z opisów gazet warszawskich, „taksówka" stała się w stolicy nieodzownym środkiem komunikacyjnym. Strajk szoferów pchnął obecnie ludzi z powrotem do dorożek konnych, a tramwaje kursują stale przepełnione. Nic dziwnego, gdyż według ostatniej statystyki w Warszawie kursowało około 2.500 dorożek samochodowych. Dochód zaś dzienny z taksówki wahał się od 80 do 100 zł., z czego szofer otrzymuje 25 procent.

Bandytyzm w powiecie żydaczowskim.

Jak donoszą z Żydaczowa, 3 nieznanych sprawców włamało się do mieszkania ks. Jana **Górala w Iłowie, gdzie skradli z pokoju rzeczy wartości 1440 zł. oraz pieczęć parafjalną.** Ci sami włamali się w nocy przez strych do sklepu Eljasza Teicha w Iłowie. Domownicy wszczęli alarm, lecz napastnicy pod groźą rewolweru zrabowali 500 zł. w gotówce i artykuły domowe. Następnego dnia gajowy z Iłowa spotkał w lesie wymienionych osobników, mających twarze pomalowane czerwoną farbą, a nadto czarne okulary. Po oddaniu trzech strzałów do gajowego bandyci zbiegli w głąb lasu. Podejrzenie pada na miejscowych parobków.

Trjumfalny wjazd zwolnionego z aresztu rabina na Pragę.

Szloma Cypkin na kobyle przy dorożce.

Na skutek decyzji sędziego śledczego 13-go okręgu w Warszawie zwilniono onegdaj z aresztu za deklaracją o niewydalaniu Jakóba Zylbersztajna, rabina, podejrzanego o współdział w niecnych transakcjach handlu żywym towarem. Rabi oświadczył sędziemu, że nadużyć mógł się dopuścić tylko jego sekretarz Szmul Rozenberg, który zbiegł. Na wychodzącego rabina przed urzędem śledczym oczekiwała specjalna delegacja żydów, który wśród radosnych okrzyków gromadzącego się tłumu wygłosili formułkę „Matir asirim", brzmiącą w tłomaczeniu: „oby to było ostatnie nieszczęście w twem życiu". Nastepnie długi korowód dorożek ruszył na Pragę. Po drodze owacjom nie było końca. Jeden z obywateli, Szloma Cypkin, — wskoczył na oklep na kobyłę przy dorożce, towarzysząc w triumfie rabinowi. Ale niedługo tak ujechał. Rozentuzjazmowany tłum wyprzągł konia, na którym jechał Cypkin i pociągnął rebego do domu, gdzie odbyła się uczta. Po posileniu się rebe Zylbersztajn udał się do synagogi, gdzie rzucił zapowiedzianego już „hajrem" (klątwę) na Rosenberga.

Czy to pomoże — zobaczymy. Głównego hersztą dzienniki żydowskie nazywają „Morrisem Baskinem obywatelem amerykańskim", przemilczając, że to żyd.

LIKWIDACJA PAŃSTW. ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH.

Ministerstwo Skarbu rozpoczęło już likwidację Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie. Druk wszelkich banknotów, znaczków pocztowych i stemplowych odbywać się będzie w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.

NIBY CZOŁG, NIBY SAMOCHÓD.

Wynalazek konstruktora na kresach.

Sergjusz Czerwiński, były instruktor LOPP w Kowlu, zbudował aparat pośredni między czołgiem a samochodem, nazwany przez niego „Unimobil". Unimobil posiada tę zaletę, iż podobnie jak czołg po gąsienicy, posuwa się po sztucznej własnej drodze, przyczem jednak posuwa się ruchem płynnym i lekkim jak samochód. Unimobil, o którym szereg fachowców, wydało przychylną opinję, był już kilkakrotnie demonstrowany na kresach. Ponieważ wynalazkiem tym zainteresowały się władze wojskowe i sfery techników, **Unimobil będzie wkrótce demonstrowany w Warszawie.**

Z całego świata.

Sędzia Bombe — samobójcą?

Dnia 6 b. m. przed południem znaleziono w jeziorze Dökow pod Reichenbergiem koło Berlina ciało zaginionego przed 10-ciu dniami prezesa sądu dra Bombego. Policja kryminalna przywołana na miejsce stwierdziła, że na ciele niema śladów jakichś obrażeń zewnętrznych, co pozwala wnosić, że Dr. Bombe popełnił samobójstwo.

Król angielski jako cel na strzelnicy.

W tych dniach otwarto w Moskwie park „kultury i rozrywki", w którym urządzono także strzelnicę. Za cel służą tu figurki, wyobrażające różne osobistości, niesympatyczne propagandzie bolszewickiej. I tak **obok cara służy tu za cel wyobrażenie króla angielskiego, a obok** zamaskowany wizerunek Trockiego. Jeśli strzelający ugodzi dobrze w ten ostatni cel, maska spada i ukazuje się prawdziwy Trocki, jako wróg rosyjskiego robotnika.

Turniej szachowy w Karlsbadzie.

21 mistrzów i jedna kobieta.

Dwudziestu dwóch matadorów szachowych zjechało z obu kontynentów do Karlsbadu, by tu rozegrać wielki turniej o pierwszeństwo. Wszelkie powaby życia i natury nie mają dla nich żadnego uroku; ich interesują tylko białoczarne pola szachownicy.

Wśród szachistów zwraca uwagę obecność jednej kobiety; jest nią p. Vera Menschik, młoda Rosjanka, przebywająca stale w Londynie.

Gwiazdą karlsbadzkiego turnieju, — wobec odmowy wzięcia udziału w grze mistrza świata Aljechina, — jest były mistrz świata **Capablanca.** Kubańczyk ten przedstawia typ rasowego południowca, który mimo swoich 41 lat ma jeszcze ciągle młodzieńczy wygląd. Walczy on z przedstawicielem Francji dr. Tartakowerem. Obaj dążą do remis, czekając na błąd przeciwnika. Bałtycko-duński mistrz Niemcowitsch „ojciec nowoczesnej szkoły" ma za przeciwnika Anglika sir Thomas'a. Obaj stanowią doskonały kontrast, spokojowi Anglika przeciwstawia się pełen temperamentu „dziki człowiek", jak popularnie nazywają Niemcowitscha.

Bez ruchu i na pozór całkiem spokojnie siedzi **gracz polski Rubinstein** naprzeciw czechosłowackiego mistrza dr. Freybal'a. Niedaleko gra inna para Bogoljubov i dr. Euwe. Ten ostatni, wysoki Holender, jest mimo młodego wieku mistrzem amatorów; dr. Euwe należy do najinteligentniejszych i najmilszych uczestników turnieju, po którym świat szachowy może się dużo spodziewać. Również amatorem jest inny uczestnik turnieju prof. dr. Vidmar z Jugosławji, obecny rektor uniwersytetu w Laibach. Talent szachowy i uczony; właśnie niedawno pokonał Amerykanina Marshall'a, wspaniałym atakiem pionów. Węgierski mistrz Maroczy, zwycięzca turniejów w Monte Carlo i w Ostendzie, nauczyciel całej generacji szachistów uległ w pierwszej rundzie młodemu Lette Mattison. Z pośród innych szachistów, biorących udział w rozgrywkach wyróżnia się mr. Yates z Leeds tem, że ani z partnerem, ani z otoczeniem zupełnie nie rozmawia w ciągu gry. Właśnie niedawno był tak niegrzeczny, że zadał klęskę na szachownicy jedynej uczestniczce turnieju pannie Menschik.

Stan rozgrywek był 5 bm. następujący: **Prowadzi Spielmann, z 5 wygranemi partjami,** potem idą Johner 3.5. Euwe i Rubinstein po 3, Vidmar, Canal Yates, Becker, Niemcowitsch, Capablanca, Mattison i Grünfeld po 2.5, Gilg Maroczy, Tartakower i Bogoljubow po 2, Thomas, Marshall i Sämisch po 1.5, panna Menschik 1, Colle i Treybal po 0.5.

Literatura i teatr.

Dlaczego Zygmunt Krasiński nie ma pomnika na grobie.

Zygmunt Krasiński niema jeszcze w Polsce pomnika na placu publicznym. Gorszem jest że niema pomnika grobowego w swej rodzinnej Opinogórze, gdzie został pochowany. Spadkobiercy (są nimi Tyszkiewiczowie), którzy odziedziczyli po wnuku poety Adamie hr. Krasińskim, majątek, oświadczyli artyście rzeźbiarzowi St. R. Lewandowskiemu, że sarkofagu w Opinogórze sobie nie życzą. P. Lewandowski wykonał projekt sarkofagu na zamówienie wnuka poety, niestety w czasie pracy nad modelem Adam Krasiński umarł, a jego spadkobiercy oddziedziczyli majątek, lecz nie kult dla autora „Nieboskiej“.

Upływa w tym roku 70 lat od zgonu Z. Krasińskiego. Czy właściciele Opinogóry nie poczują się do obowiązku uczczenia pomnikiem swego największego — choć z linji bocznej — przodka, jedynego genjalnego arystokraty w XIX wieku? W 70-tą rocznicę zgonu poety w 10-tą zaś odrodzenia państwa winna i rodzina i Polska złożyć hołd poecie, który wierzył i wieszczył, że „jest duch mściciel, co z wyższej zasady tkwi w dziejów ludzkich głębinie, że zginą kłamstwa, wiarołomstwa, lecz Polska nie zginie“.

Odmowa koncesji teatralnej w Wilnie.

Od lat 9 w Wilnie dyrektorem Teatru Polskiego (w gmachu „Lutni“) jest p. Franc. Rychłowski, któremu w roku zeszłym przyznano Krzyż Zasługi za pracę dyrektorską. Otóż w r. b. odmówiono mu koncesji na rok 1929—30 bez podania przyczyn. Przypuszczać trzeba, że z tego powodu, by teatr miejski prowadzony przez Z. A. S. P. pod dyrekcją p. Zelwerowicza nie miał konkurencji.

Koniec paryskiego „teatru okropności“.

Jeden z najbardziej znanych teatrów świata, paryski **„Grand Guignol“** zakończy swe istnienie i zostanie zburzony wskutek przebudowy całej dzielnicy paryskiej.

Ten „Teatr okropności“ jest jednym z najstarszych teatrzyków paryskich. Początek jego datuje się od roku 1648 w którym Henryk Datelin założył pierwszy teatr marjonetek. Repertuar Grand Guignolu składał się początkowo ze sztuk satyrycznych, mających na celu wyszydzanie obyczajów wielkich panów i t. zw. dobrego towarzystwa. Później zaczęto wystawiać sztuki sensacyjne, szarpiące nerwy, przez co Grand Guignol stał się prawdziwym teatrem okropności, nie dającym się porównać z żadną inną sceną na świecie.

HUMOR

Dla wprawy. — Co pan tu porabia? — zapytuje budnik gościa rozciągniętego na szynach kolejowych. — Jestem znużony życiem. — Ależ panie! — to jest tor zepsuty. Tędy żaden pociąg nie przejeżdża. — To ja się też tylko wprawiam, panie tego...

Kogo się obawia? — Z jakiej przyczyny stara się pan o pozwolenie noszenia broni? — Bo zmuszony jestem często odbierać pieniądze od dłużników. — Aha! i obawia się pan bandytów? — Nie tyle bandytów, co dłużników...

Uczuciowy. — Dlaczego tak uporczywie odwracasz głowę, przechodząc koło żelaznych ogrodzeń? — A bo nie mogę patrzeć na żelazne kraty... Budzą w mem sercu niemiłe wspomnienia...

20 sierpnia jadą polscy emigranci do „Aguia Branca“.

ZAMIAST DO KANADY I ARGENTYNY KOLONIZACJA POLSKA KIERUJE SIĘ DO BRAZYLJI.

Ostatnio Urząd Emigracyjny ograniczył wydawanie emigrantom pozwoleń na wyjazd do Kanady i Argentyny z powodu ciężkich konjunktur gospodarczych, panujących w tych krajach. Skutkiem tego zarządzenia, emigrantów spotkał przykry zawód, gdyż wielu z nich zlikwidowało zupełnie swoje mienie w kraju, a nawet wykupiło karty okrętowe.

Ponieważ na terenie Brazylji (Ameryka Południowa) Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie (ul. Śto-Krzyska Nr. 17) rozpoczęło na szeroką skalę zakrojoną akcję kolonizacyjną i gwarantuje kolonistom wszechstronną opiekę. Urząd Emigracyjny w Warszawie rozesłał do swych ekspozytur w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Brześciu nad Bugiem i Białymstoku pismo okólne, polecające informowanie wszystkich emigrantów o akcji Towarzystwa Kolonizacyjnego w Brazylji.

W myśl tego polecenia i w związku z ograniczeniem emigracji do Kanady i Argentyny, wszyscy ci, którzy byli przygotowani do wyjazdu do tych krajów, **mogą swobodnie wyjechać do Brazylji na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego.** Wyjechać tam mogą również wszyscy ci, którzy na wyjazd do Kanady lub Argentyny zostali zdyskwalifikowani, z uwagi na nieodpowiedni stan zdrowia, lub niewystarczający stan majątkowy.

Towarzystwo Kolonizacyjne przystępuje narazie do kolonizowania osadnikami polskimi stanu Espirito Santo w Brazylji. Koloniści otrzymują po przybyciu na miejsce **działki ziemi 25 do 50 hektarów po niezmiernie niskiej cenie (około 160 zł. za ha) na wieloletnie spłaty.** Pozatem koloniści mają zapewnioną wszechstronną opiekę, pomoc w zagospodarowaniu, pomoc lekarską i t. d., przyczem wszelkie formalności załatwia za nich administracja kolonji. Wszystkie przygotowania na przyjęcie kolonistów są już ukończone i działki wyznaczone. Kolonja nosi nazwę „Aguia Branca“ („Orzeł Biały“).

Wyjazd z Warszawy pierwszej partji kolonistów na tę kolonję nastąpi około 20 sierpnia b. r., druga partja wyjedzie około 25 września b. r.

Ze świata filmu.

STARE FILMY NIEME W EDYCJI MÓWIONEJ.

Poza ostatniemi nowościami, amerykańskie wytwórnie przygotowują cały szereg filmów mówionych, stanowiących nowe wydanie starych obrazów niemych. Dotychczas przerobiono filmy: „Skrwawiona Lilja“ z Corinną Griffitch, „Dziewczynka pierwszej klasy“ z Dorotą Mackail i inne. Niezależnie od tego planują przeróbki na filmy dźwiękowo-mówione, — „Dzwonnika z Notre Dame“, „Ben Hura“ i „Upiora z Opery“.

REWJA TEATRALNA NA FILMIE.

„Follies“ — to ostatnia nowość na polu filmowem, polegająca na tem, że rewja teatralna zostaje całkowicie przeniesiona na ekran w formie filmu dźwiękowo-mówionego.

W dziedzinie tej inowacji prym dzierży wytwórnia „Fox'a“, która niedawno ukończyła swe „Fox Movietone Follies“. Realizował Marcel Silver, a główne role odtworzyli Lois Moran, Sue Caroll, Stawon Lynn, Dixie Lee, Sylvia Jordan i David Rollins.

POTĘGA AMERYKAŃSKIEGO PRZEMYSŁU FILMOWEGO.

Według ostatnich statystyk, amerykański przemysł filmowy, rozporządzający kapitałem 2 miljardów dolarów, zajmuje trzecie miejsce w wielkim przemyśle Stanów Zjednoczonych, bezpośrednio po metalurgji i fabrykacji konserw.

A jednak przed niewielu jeszcze laty, bo 15 grudnia 1908 roku, burmistrz Nowego Jorku, Geo B. Mac Cellan nakazał zamknięcie wszystkich kin w mieście z powodu, jakoby zagrażały moralności i bezpieczeństwu publicznemu. Obecnie zaś kinematografja uważana jest w Stanach Zjednoczonych za przemysł par excellence narodowy.

Z kin krakowskich.

UCIECHA: **„Mężczyzno nie grzesz!..“** i **„Przegrane życie“**. Dobry podwójny program amerykański. Komedja, z ostrzegawczym dla „płci brzydkiej“ tytułem, wprowadza nas w wir uciesznych przygód, w jakie niespodzianie zaplątał się pewien żonaty jegomość, łudząco podobny do swego brata kawalera, z którym jakieś kobietki miały dawne porachunki. Jedno kłamstwo zrodziło następne, pomysły sytuacyjne i ucieszne scenki nabrały szalonego tempa, tak że wkońcu sam bohater nie wiedział czy to on, czy jego brat. Obydwie role odegrał z werwą i sprytem wyborny komik, Lew Cody. Drugi film jest dramatem umoralniającym, osnutym na tle życia powojennej młodzieży. Młody Amerykanin po powrocie z frontu europejskiego gardzi starym domem i rodzicami, którzy podczas wojny stracili majątek. Wielomiesięczne życie w ogniu walk, pod groźbą nieustannej śmierci zabiło w nim wszelkie szlachetne uczucia, miejsce których zajął cynizm i pogarda tego, co winno mu być świętością. Stał się pijakiem i nałogowym graczem. W międzyczasie ojciec jego odkupił zdemobilizowaną klacz wyścigową, która marnotrawnemu synowi uratowała życie podczas wojny. Zapisał ją do wyścigu, choć nie miał pieniędzy na opłacenie wpisowego. Syn dowiedział się o tem i pod wpływem wspomnień o bohaterskiej klaczy, zapłacił wpis. Koń wygrał bieg, a on w skrusze i pokorze powrócił pod dach rodzicielski, odzyskując miłość rodziców i swej dawnej narzeczonej. Reżyserja filmu bardzo staranna. Szczególną uwagę zwracają świetnie uchwycone sceny wyścigów konnych podczas deszczu i fragmenty walk frontowych. James Murray, jako syn marnotrawny zdradza swój talent aktorski, ujawniony w filmie „Człowiek z tłumu“.

Arten.

Źle wychowany. — Powiedz, mój drogi, dlaczego malujesz tylko jasnowłose anioły? — Bo ty jesteś brunetką, moja mała....

Sport.

Wielki poziom sportu pływackiego w Ameryce.

Sport w Ameryce ogarnia coraz liczniejsze rzesze młodzieży, która dzięki pierwszorzędnym inwestycjom, ma możność racjonalnego treningu, co oczywiście pozwala na osiąganie doskonałych wyników. Jednym z najpopularniejszych sportów w Stanach Zjednoczonych jest pływanie. N. p. miasto Detroit, nieco większe, niż Warszawa, posiada aż 43 kryte hale z basenami. W takich warunkach pływaczki amerykańskie uzyskują nieraz wyniki lepsze niż reprezentacyjni zawodnicy państw, mniej w tym sporcie zaawansowanych. Dowodem tego jest nowy rekord światowy znanej pływaczki p. Madison, która przepłynęła 100 m. stylem dowolnym w czasie 1:08 s. lepszym od męskiego rekordu Polski.

Amator czy zawodowiec?

Tilden zwyciężył Koželucha.

Najlepszy zawodowy tennisista świata, **Karol Koželuch**, wyraził życzenie zmierzenia sił z którymś z mistrzów amatorskich. Wyzwanie przyjął słynny **Tilden** i rozegrał z nim mecz treningowy w Paryżu. Wbrew oczekiwaniu **Tilden**, który zwolna wraca do swej dawnej formy, zdołał pokonać mistrza zawodowców, wygrywając 3 sety, a oddając jeden. Wynik 2:6, 6:1, 6:2 i 6:1 dla Amerykanina.

ZWYCIĘSTWO DUBIEŃSKIEJ I KLĘSKA STOLAROWA.

W Hamburgu rozpoczęły się w niedzielę **mistrzostwa tennisowe Niemiec, w których biorą** udział także reprezentanci Polski: **Dubieńska i Stolarow. Już w pierwszej kolejce natrafili na** bardzo silnych przeciwników, bo Stolarow **na** starego mistrza Niemiec, **Froitzheina, Dubieńska** zaś na znaną berlińską zawodniczkę, **Weihe.**

Szanse naszych reprezentantów w **spotkaniu** z tak groźnymi przeciwnikami były więc bardzo małe lub poprostu żadne. Sukcesu nie **spodziewano się, dlatego też tem większe znaczenie ma zwycięstwo Dubieńskiej odniesione w spotkaniu** z Niemką, **Weihe, którą zwyciężyła po ostrej walce 6:4, 3:6 i 8:6, natomiast Stolarow przegrał mecz, ulegając Froitzheimowi w stos. 6:1, 6:0 i 6:3.**

Sport zagranicą.

Mecz tennisowy **Czechosłowacja — Węgry** zakończył się niespodziewanym sukcesem Węgrów w stos. 3:2, jeśli się zważy, że Czesi po pierwszym dniu prowadzili 2:0.

Pływacki rekordzista, Węgier **Baranyi** ustanowił **w Budapeszcie nowy rekord Europy na 100 m. st. dow. w czasie 59,6 sek.**, a rekord węgierski na 1500 m. uzyskał **Halasci — 21:58,4 sek.** Ponadto sztafeta **4×200 m. pobiła** rekord europejski w czasie **9:57,4**, przyczem **Baranyi** przepłynął swoje 200 m. w **2:17,8 s. rekord Europy.**

Po letniej przerwie i wędrówkach zagranicę, wiedeńskie drużyny wróciły znów na boiska i ostatnio rozegrały mecze towarzyskie z nast. wynikami: **Wacker — Hertha 3:2 (0:2). Rapid-Cricketer 9:1 (4:1)! Sportclub — Gersthof 6:2 (3:1), Nicholson — Simmering 10:1 (5:1)!**

Opowieść księżycowa.

(Fragment z „Legendy“).

I oto znowu na błękitów skłonie
Dogasa w sinych mgłach szmat nieba złoty
I ptaki w długim wracają przegonie...
Poznaję krzyk ten i skrwawione loty
I serce ku nim wyciągam i dłonie,
Poznaję moje serdeczne tęsknoty
I te nazwane i te bez nazwiska —
Za tobą — wiecznie daleka, choć bliska...

Poznaję — długim, nieskończonym szlakiem
Nad czołem mojem czarny łańcuch płotą,
Piękny ogniwem skrzydeł wielorakiem —
Każdy ptak w niebie jest błędną tęsknotą,
Każda tęsknota jest bezdomnym ptakiem...
Więc je w ogrody swoje wołam oto,
Skąd rankiem, nim się gwiazdy mgłą obleką,
Odlecą znowu — jak codzień — daleko...

Właśnie na topól wyniosłe korony
Jęły zapadać szumiącą zawieją,
Kiedy z ponurych chmur księżyc czerwony
Spojrzał — latarnia nad pustą aleją...
Dziś otwartemi witam go ramiony,
Radością głośną i głośną nadzieją,
Że w tę noc wreszcie ubraną w zjawiska
Przyjdziesz ty — wiecznie daleka, choć bliska..

Spojrzę — a niebo w potarganych włosach
Chmur, takie straszne maluje kontury,
Jakby złe duchy latały w niebiosach...
Księżyc ogromny jak ptak krwawopióry,
Albo wróż w ludzkich zakochany losach,
Nagle się wyrwał i z rozdartej chmury
Rozwinął skrzydła jako żagle duże
I twarz swą na nich zapalił jak różę...

Znam ją — złowróżbna, żółta twarz miesiąca!
Choćby te wszystkie drzewa w długim rzędzie
Stały się hufcem aniołów tysiąca,
Nie powstrzymały-by jej nawet w pędzie
Ani strąciły tak, jako się strąca
Gwiazdy piekielne... co ma być — niech będzie!
Odwracam oczy od wyroków nieba —
Moim tęsknotom złej wróżby nie trzeba!

Parkowych komnat długą amfiladą
Idę — a pustka straż nademną trzyma...
Idę — a cienie do nóg mi się kładą...
Na lutni dzwonię sobie pianissima
I chciałbym, żeby cisza z twarzą bladą
Ślad mój ścigała wielkiemi oczyma,
Jak cień kochanki mitycznego Greka...
Lecz, gdy obejrzę się — niech nie ucieka...

Tak zasłuchany w zasłuchaną ciszę
I zapatrzony w cyprysów komnaty,
Idę i jeno własne serce słyszę...
Nagle — gdzie płyną strumieniami kwiaty
I ktoś w zieleni wyokrąglił niszę,
Alabastrowy bóg Eros skrzydlaty
Spojrzał — i napiął łuk — i przez błękity
W pierś niewidzialnej mierzy Afrodyty...

Oparłem głowę o serce Erosa,
Patrzę za strzałą i powieki mrużę...
Na ogród pada mgła różanowłosa
I noc wypija kwiatów słodkie krużę.
A świętojańskie ogniki jak rosa
Lecą na lilje perłowe i róże.
Niebo jest czystsze i księżyc jest bladszy
I w twarz mi twarzą przyjaciela patrzy...

Ale, choć jestem — jak ten posąg — cichy,
Serce od serca kamiennego boga
Zapalam — — wołam cię imieniem Psychy!
O przyjdź!... otwartą jest miłości droga.
A strzała nakształt błyskawicznej krychy
Rzucona z mego do twojego proga.
Niech dwie zapory strzaska jednym razem
I sercom naszym będzie — drogowskazem!

Co słychać w Krakowie?

„Łańcuch mieszczańsko-prasowy“

na odnowieni kościoła Marjackiego.

Komitet Odnowienia kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie otrzymał następujące pismo:

„Na wezwanie p. Leona Piątkowskiego, przekazujemy równocześnie czekiem P. K. O. kwotę zł. 50 na odnowienie świątyni, wzywając równocześnie ze swej strony firmy Tadeusza Oroszeny Bohdanowicz i firmę Jan Pacanowski, w Krakowie, ul. Grzegórzecka 19. oraz Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna 8.

„Kryształ“ Parowa fabryka cukrów i czekolady w Krakowie.

———OO———

Studenci z Królewca podejmowani przez Bratnią Pomoc Uniw. Jag.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Królewcu (Niemcy) pod kierownictwem Rektora prof. Rogewsky'ego. Wycieczkę powitali na dworcu kolejowym imien. województwa dr. Tobijczyk, im. W. S. H. Kraków prof. Ippold. im. Starostwa grodzkiego dr. Marzec, imien. Komitetu akad. przy Bratniej Pomocy St. U. J. p. Depowski Stef. Wycieczka zabawi w Krakowie dwa dni i zwiedzi zabytki naszego miasta, oraz centra przemysłowe i Wieliczkę.

Wieczorem była wycieczka podejmowana bankietem przez Bratnią Pomoc Stud. W. S. H. w Krakowie i Komitet akad. przy Bratniej Pomocy St. U. J.

Polak docentem uniwersytetu w Genewie

Przd kilku tygodniami zamieściliśmy recenzję francuskiego dzieła filozoficznego dra Edwarda Cros o wolności woli. Recenzję napisał dr. Tadeusz Bilikiewicz. Obecnie dowiadujemy się, że dr. E. Cros został mianowany prywatnym docentem dla filozofji ścisłej na uniwersytecie genewskim i ogłosił na najbliższy semester kurs pt. „Le romantisme et le messianisme en Pologne“. — Dr. Cros jest — mimo francuskiego nazwiska (po ojcu) — Polakiem i autorem szeregu poezji i nowel w języku polskim. Wychowanek katolickiego uniwersytetu we Fryburgu. znawca filozofji tomistycznej, dr. E. Cros jest autorem kilku cennych rozpraw filozoficznych w języku francuskim. Od kilku lat pełni funkcję referenta prasowego w legacji polskiej przy Lidze Narodów.

Echa sprzedaży polskiego lokalu żydowi.

W związku ze sprawą wykupna lokalu handlowego po firmie Hałatek przez żyda Dawida Wajnryba otrzymujemy w dalszym ciągu listy, zwracające uwagę, że reflektanci katolicy, którzy kompetowali o kupno lokalu wspólnie z Wajnrybem ofiarując korzystniejsze od niego warunki. winni ze względu na to, że sprawa podlega sądowi opiekuńczemu — odwołać się do wyższej instancji by nie dopuścić do ewentualnego pokrzywdzenia sierót. Inicjatywa do wystąpienia w tej sprawie należy także do katolickiego cechu fryzjerów w Krakowie. jako tej organizacji, która winna dbać o polski stan posiadania w swym zawodzie.

———o———

Kraków, dnia 8-go sierpnia 1929.

Czwartek 8 sierpnia: św. Cyrjana M.
Piątek 9 sierpnia: Romana M. i Rustyna.
Piątek 8 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4. min. 9; zachód o godzinie 19, min 13.

———OO———

ŚLUB. Dnia 25 lipca o godz. 11 przed poł w kościele parafjalnym św. Florjana w Krakowie pobłogosławił ks. Prałat dr. Bohdan Niemczewski związek małżeński Doc. U. J. dra Stanisława Skiminy z Marją z Kowenickich. córką lekarza w Krakowie.

WYPADKI W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSK. Minist. spraw wojsk. wydało okólnik do dowódców korpusów w sprawie zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom w czasie ćwiczeń wojskowych. Dowódcy oddziałów winni baczyć na to, by przy strzelaniach ćwiczebnych używano wyłącznie ślepych naboji. Szczególne ostrożności winny być zachowane przez dowódców oddziałów przy przekazywaniu zastępstwa swoich czynności. O każdym nieszczęśliwym wypadku winni być zawiadomieni prokuratorzy wojskowi dla przeprowadzenia ścisłych dochodzeń.

PRZEOCZENIA LEKARSKIE PRZY POBORZE DO WOJSKA. Wobec wypadków niewłaściwego stosowania przez niektóre władze administracji ogólnej postanowień art. 39 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że, gdy poborowy zmienił miejsce zamieszkania po poborze i prosi o ponowny przegląd w trybie art. 39 w drodze delegacji. prośba taka może być uwzględniona tylko w drodze wyjątku, o ile poborowy dotknięty jest widocznem kalectwem, lub jeżeli przedstawi świadectwo lekarza rządowego, że przejazd jego do właściwej komisji poborowej spowodowałby pogorszenie stanu zdrowia. Postanowienia art. 39 nie mają zastosowania w wypadkach, w których interesowani uskarżają się, że cierpienia ich chorobowe. czyniące poborowych (ich zdaniem) niezdolnymi do służby w szeregach, nie zostały rzekomo w dostatecznym stopniu zbadane przez lekarzy komisji poborowej. Gdyby zaszedł wypadek jaskarwego przeoczenia przez lekarzy komisji poborowej wad i cierpień poborowego, uznanego za zdolnego do służby wojskowej, a faktycznie kwalifikującego się do kat. „D“, lub też nawet „E“, np. brak większości palców u kończyn, jaglica i t. p., w takich wypadkach przeoczenia lekarskiego, wadliwe orzeczenie komisji poborowej należy uchylić w drodze nadzoru, na podstawie punktu 4 art. 43 ustawy, w porozumieniu z dowódcą kręgu korpusu. Wniosek o uchylenie takiego wadliwego orzeczenia stawia powiatowa władza administracji ogólnej, opierając go na uprzednio przeprowadzonem dochodzeniu, oraz pisemnej opinji właściwego lekarza rządowego.

PODANIA O PRZYJĘCIE NA WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI. Kuratorjum Krakowskie zawiadamia. że termin wnoszenia podań na Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski gr. humanistyczna. język polski i francuski w Warszawie przedłużono do dnia 9 września b. r. Bliższych informacyj udzielić mogą Panowie Inspektorzy Szkolni lub Wydział Kształcenia Nauczycieli Kuratorjum.

GRAD WIELKOŚCI ORZECHÓW. Dnia 5 bm. pod wieczór spadł w gminie Wiewiórce grad wielkości orzecha wielkiego na przestrzeni około $1/3$ ogółu gruntów tejże gminy. Grad wyrządził większe szkody w plonach; padał około 15 minut.

I PRZYBORY SZKOLNE PRZYDAŁY SIĘ ZŁODZIEJOWI. Korn Wolf, zamieszkały przy ul. Miodowej zgłosił, że w dniu 6 bm. skradziono mu z wozu na ul. Wawrzyńca paczkę z przyborami szkol. wartości 200 zł.

KIESZONKOWIEC. Jonas Aron, lat 22, zamieszk. przy ul. Jakóba został aresztowany przez IV Komisarjat P. P. za kradzież kieszonkową kwoty 65 zł. na szkodę H. Wajsbrota na placu Wolnica.

ZABÓJSTWO NA ODPUŚCIE. Dnia 6 bm. w czasie odpustu w Radomyślu Wielkim, ugodził Piotr Puła z Radomyśla Wielkiego bez żadnego powodu sztyletem w pierś Józefa Kosa z Dulczy Małej, który poniósł śmierć na miejscu. Sprawca po dokonaniu czynu zbiegł. Zarządzono za nim pościg.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA“: Mężczyzno nie grzesz.
„BAGATELA“: Piękna grzesznica.
„SZTUKA“: Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.
„NOWOŚCI“: Zakochany nieboszczyk.
„WARSZAWA“: Szał.
„CORSO“: Sfałszowane miljardy (z Harry Peel'em.

———o———

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Znakomici artyści teatru Polskiego w Warszawie M. Malicka i A. Węgierko wystąpią kilkakrotnie w Krakowie w uroczej komedji Niccodemi'ego „Świt, Dzień i Noc“. Pierwsze przedstawienie danem będzie w sobotę tj. 10 bm. Bilety do nabycia w kasie teatru im. Jul. Słowackiego.

———o———

Eliminacyjne zawody sportowe policji woj. krakowskiego.

Dorocznym zwyczajem urządza policja państwowa województwa krakowskiego pod protektoratem p. woj. dra Kwaśniewskiego zawody sportowo-eliminacyjne.

Zwycięzcy z tych zawodów startować będą jako przedstawiciele sportowi policjantów województwa Krakowskiego na ogólno-polskich zawodach sportowych P. P., które w tym roku odbędą się w dniach 6—8 września w stadjonie sportowym w Królewskiej Hucie.

Zawody eliminacyjne P. P. Województwa Krakowskiego odbędą się na Stadjonie Wojskowym w Krakowie w dniach 17 i 18 sierpnia 1929 r. o godz. 15.

Powyższe zawody niewątpliwie zainteresują liczne koła sportowe, jak i szerszy ogół publiczności, z uwagi na wysoki poziom, jaki zawodnicy w tym roku wykazują.

Letnisko Księży na Helu

w willi „Gwiazda Morza“

Staraniem duchowieństwa archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej powstało w ubiegłym roku nad polskiem morzem na Helu letnisko dla księży. Znajdująca się u wylotu najwspanialszej części półwyspu, w samym Helu, tuż obok lasu prześlicznego willa „Gwiazda Morza“, zaopatrzona jest w światło elektryczne, werandę oszkloną, balkon z pięknym widokiem na morze, bezpośredni ma dostęp do morza i daje sposobność do kąpieli w tak zw. małem i wielkiem morzu. W willi urządzona jest kaplica, gdzie P. T. Księża codziennie odprawiać mogą Mszę św.

Otwarcie tegorocznego sezonu letniego nastąpiło dnia 20 czerwca. Od tego też dnia gościnę znajdują w Letnisku Księża-Członkowie oraz inni Kapłani z całej Polski, by nietylko używać uzdrawiających kąpieli morskich i poddawać się wzmacniającemu działaniu promieni słonecznych, ale także po całorocznej pracy odpocząć zdala od kłopotów domowych i zgiełku wielkomiejskiego.

Księża, którzyby pragnęli skorzystać z pobytu w Letnisku, zechcą zgłosić się pod adr. „Letnisko Księży“, Hel, willa „Gwiazda Morza“. Jeżeli liczba gości, mieszkających w Letnisku stale będzie tak wielka, jak dotychczas, przewiduje się prowadzenie Letniska aż do jesieni.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Odszkodowanie. — Powiada pan, że marmolada mojej fabryki jest niemożliwa?... Otóż oświadczam panu, że o ile ktoś dowiedzie mi, że tak jest dostanie bezpłatnie sześć puszek tej marmolady.

O przyjdź z najdalszej światłości i głuszy!
O przyjdź, nim serce przebolałe pęknie
I nim je wieczność łzami gwiazd oprószy!
O Afrodyte moich snów, o pięknie!
O jasna Psyche rozkochanej duszy!
O przyjdź!... pieśń moja przed tobą uklęknie
I przez mgły pójdzie i przez księżyc blady
Całować twoich stóp klasycznych ślady!...

Przyjdź alejami — długą koleiną
Tęsknot rzuconych pomiędzy kasztany —
O przyjdź! bo drogi się nasze rozminą...
Bom już ogromnym smutkiem obłąkany,
Żeś może tędy przeszła przed godziną,
Ty — rozkochana w urodzie Dyjany,
Ty — tak daleka i zawsze niczyja,
Ty — moje szczęście, co mnie w życiu mija!...

Z położonemi na sercu rękoma,
Wielką miłością nieszczęsny tej chwili,
Wołam cię — — dusza twej duszy łakoma!
A wiem, że jesteś... bo cię wypatrzyli
Bogowie — parku mego straż widoma —
Bogowie, co się w posągach ukryli
I ręce w białych ogniach zapalone
Wznoszą — za tobą — wszystkie w jedną stronę...

Przez bram otwartych i dróg nowych mnogo
Widzę szpalery nowe i komnaty,
Co przed godziną były twoją drogą...
A powiedziały mi to róż rabaty,
Boś je w przelocie potrąciła nogą
I okrajami nieostrożnej szaty,
Welonem — który w mgłach przędłaś z Arachną
Dlatego ciałem twem różanem pachną...

Więc idę — — w parku, w moich tęsknot [illegible]
Krzyczą rzucone na oślep kaskady,
A ponad niemi droga bieg swój niesie
Ubrana w mostów srebrne balustrady,
I pną się róże i czarny bluszcz pnie się...
A po tych mostach księżyc chodzi blady
I ja — przepaście witając ramiony,
Przebiegam — — tobą serdecznie szalony!!

Te wodospady zdradziły mi właśnie,
Żeś je ty — nocnych kapłanka uroków —
Leżące jeszcze przed godziną na śnie,
Zbudziła... i od skał urwistych stoków
Lecieć kazała im w przepaść hałaśnie...
Teraz w księżycu i śród leśnych mroków,
Gdzie paproć kwitnie i czar w zielach rośnie
Imieniem twojem wołają radośnie...

W dole — staw wielki z księżycem w obrzędzie,
W dole — wodotrysk płacze nieustanny,
W dole — zaklęte pływają łabędzie...
Więc do tych ptaków i do tej fontanny
Idę na stawu błękitne krawędzie,
Bo przez ten urok i przez płacz ten szklanny,
Przez tę kolumnę, co w mgłach się rozpryska
Ujrzałem ciebie — daleka, choć bliska...

O jakże wielka twoja moc — tęsknoto!
Stargałaś łańcuch dróg pozamną długi
I u stóp moich nagle tyś mi oto
Księżyc zamknięty w kręgi wód i smugi,
Księżyc odbity w łódź zmieniła złotą
I dwa łabędzie wprzęgła do posługi,
Aby mnie w łodzi, co się z fal kołysze,
Wiozły za tobą przez błękit i ciszę...

Jesteś — z koroną Dyjany u czoła
I w spadających gwiazd srebrnej posławie,
A wiatr ci wieje płaszcz włosów dokoła...
Jeszczem cię takiej nie widział na jawie,
Jak dziś — i noc mnie już złudzić nie zdoła...
Duch mój przed tobą na błękitnym stawie
Zmienia się w tysiąc harf i pieśni czeka — —
Najbliższa z bliskich moich, choć daleka!...

ANTONI WASKOWSKI.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bezprawne wymierzanie podatków na dobra kościelne.

Wyjaśnienia ministerstwa Skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Polska ajencja Publicystyczna donosi na podstawie komunikatu ze sfer rządowych:

Z szeregu skarg, wnoszonych do ministerstwa spraw wewnętrznych **przez duchowieństwo rzymsko-katolickie,** wynika, iż **niektóre związki komunalne źle rozumieją pewne artykuły Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską i sądzą, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzymsko-katolickiego oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze, aniżeli na to pozwalają dotychczasowe odnośne ustawy podatkowe.**

W związku z powyższem **ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśnia,** że Konkordat, regulujący wzajemny stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawy do zmian opodatkowania duchowieństwa rzym.-kat., i osób prawnych tegoż Kościoła i na tej podstawie mogą być przez Ciała Ustawodawcze wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże **art. XV Konkordatu, sam przez się nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obecnie obowiązujących podatków.** O ile zatem duchowieństwo rzymsko-katolickie, względnie osoby prawne Kościoła rzymsko-katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to **zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadmienia przy tem, że zmiany do których dokonania daje podstawę art. XV Konkordatu nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku Państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych. Przed uregulowaniem więc stosunku Państwa do innych wyznań sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż **nie można postawić Kościoła rzymsko-katolickiego w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce.**

Decyzja w sprawie Harrimana zapadnie w połowie sierpnia

Jak donosi AW, od trzech dni bawi w Warszawie doradca prawny firmy W. A. Harriman et Co w Paryżu p. Lubowicz. Wczoraj przyjechał z Paryża wiceprezes firmy Harrimana p. Irwing Rossi stały przedstawiciel firmy na Europę, z siedzibą w Paryżu. Przyjazd ich ma na celu zapoznanie się z obecnym stanem pertraktacji o koncesję oraz zapoznanie się z wynikami rozpraw w Krakowie, Kielcach, Łodzi, Warszawie, Lublinie i Lwowie.

Szczegółowe protokuły odbytych rozpraw wraz z odpowiednimi wnioskami zostały już z poszczególnych urzędów wojewódzkich przekazane wojewodzie krakowskiemu dr. Kwaśniewskiemu, który po zapoznaniu się z materjałem rozpraw i po zaopatrzeniu go własnemi uwagami, prześle cały ten materjał do Ministerstwa Robót Publicznych. Ma to nastąpić **w połowie bieżącego miesiąca.** Jednakże, jak podaje AW., nie należy się spodziewać decyzji co do udzielenia, względnie nieudzielenia koncesji elektycznej firmy Harrimana wcześniej, niż **dopiero w połowie września br., a to z uwagi na** to, że zarówno minister Moraczewski, jak i naczelnik wydziału elektrycznego inż. Siwicki wracają z urlopu w pierwszych dniach września. Pierwotnie decyzja ta miała — jak wiadomo — nastąpić w pierwszych dniach b. m.

Kraków jednem z najdroższych miast w Polsce!

Utarło się dotychczas przekonanie, że stolica jest najdroższem miastem w Polsce, tymczasem statystyka kosztów żywności mówi stale co innego. Ciekawy materjał porównawczy w tym względzie daje statystyka kosztów żywności w poszczególnych miastach **w maju br.**

Wynika z niej, że do **najdroższych miast zaliczyć można Dąbrowę górniczą, Kraków i Sosnowiec,** jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia stan z r. 1927. Wskaźnik dla Dąbrowy górniczej wynosi 101.8, dla Krakowa 101.5, a dla Sosnowca 101. Nawet w Warszawie koszta żywności nie podniosły się tak wysoko jak w wymienionych miastach, gdyż wskaźnik warszawski wynosi 99.6 w stosunku do stanu z r. 1927 określonego cyfrą 100.

Jak duży posiadamy kapitał rodzinny?

Według obliczeń wkłady w instytucjach pieniężnych w I. kwartale wyniosły z końcem I. kwartału b. r. **2,656.000.000 zł.,** wobec 2,553.000.000 zł. z początkiem b. r. Z sumy powyższej na wkłady oszczędnościowe przypada z końcem kwartału 885 milj. zł.

Cyfry powyższe ilustrują nam wysokość rodzimego kapitału; jakże szczupłego wobec olbrzymiego zapotrzebowania.

CENA ROPY BRUTTOWEJ ZA LIPIEC 1929.

Cena targowa ropy z miesiąca lipca 1929 r. ustalona została przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin" za 1 wagon 10-cio tonowy loco zbiorniki Towarzystw Magazynowo-Tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej **od 1530—3420 zł. zależnie od marki.**

Rynek akcyjny spokojny.

Na rynku akcyjnym zastój w całej pełni, przejawiający się w **zupełnym wprost zaniku transakcji na giełdzie.**

W dniu wczorajszym interesowano się tylko Zieleniewskim. przy równoczesnem zaniedbaniu innych akcyj.

Nie interesowano się nawet papierami procentowemi, jak dolarówką i pożyczką inwestycyjną.

Za Zieleniewskiego płacono wczoraj 117½ do 118 zł., za Chodorów 198 zł.

Dolar gotówkowy w t. zw. obrotach prywatnych 8.87¾—8.88¾; czeki dolarowe po 8.89½ do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.02. 124.33, 123,71; Londyn 43.27¼, 43.38, 43.16½; Paryż 34.91. 35.—, 34.82; Praga 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 171.56, 171.99, 171.13; Sztokholm 239.06, 239.66, 238.46; Wiedeń 125.62, 125.93, 125.31; Marka niemiecka 212.51.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165½; Zw. Sp. Zarob. 78½, Spiess 135; Węgiel 67¾; Lilpop 31½; Rudzki 26¾, 26½; Zieleniewski 113; Borkowski 11.

Pożyczki: 4% premj. inwestycyjna 114½, 114; 5% dolarowa 65, 66; 5% konwersyjna 47¾, 48, 47¾; 6% dolarowa 83; 10% kolejowa 162½; Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94; 7% stabilizacyjna 91½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.35¼; Londyn 25.22 1/8; Nowy Jork 5.19,82½; Belgja 72.27½; Włochy 27.17¾; Hiszpanja 76; Holandja 208.15; Berlin 123.86; Wiedeń 73.23; Sztokholm 139.30; Oslo 138.55; Kopenhaga 138.50; Sofja 3.76, Praga 15.38½; **Warszawa 58.30;** Budapeszt 90.77½; Białogród 9.12¾; Ateny 6.72: Konstantynopol 2.48½. Bukareszt 3.08; Helsingfors 13.06; Buenos Aires 218.25.

Radjo.

Piątek dnia 9 sierpnia.

Kraków (312,8) G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. Dr. M. Ziemnowicz: „Kłamstwo u dzieci"; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17,25 Odczyt p t. „Wśród książek francuskich" wygłosi p. M. Krzetuska; 17.50 Transmisja z Poznania: komunikatu P. W. K.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 26 Transmisja hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny; 20.05 „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski; 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Doliny Szwajc.; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411,7) G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom; hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.46 komunikat gospodarczy; 16.15 Kom. Gł. Zw. Straży Pożarnych; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Fejleton uzdrowiskowy p. t. „W Truskawcu, z perlącą się w ręku „Naftusią" — p. Tad. Strzetelski; 17.25 „Nowe źródła energji, dobywane z atomów" — inż. Eug. Porębski; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert Orkiestry P. R.; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy, meteorologiczny. oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.56 Sygnał czasu; odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Odczyt; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Komunikat meteor.; 22.05 Komunikaty PAT'a; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7) G. 16 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t. „Jakie wrażenie zrobiła Pow. Wystawa Krajowa na cudzoziemcach" — wygłosi prof. W. Dzięgiel; 17.50 Ostatnie nowiny z P. W. K.; 18 Transmisja z Warszawy: 19 Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 Odczyt p. t. „Przyczyny wzrostu budżetów w Polsce i zagranicą" — wygłosi Dr. Chrzanowski; 19.45 Komunikat sportowy: 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t. „Początki siły morskiej Polski — kaperstwo i armata wodna", ciąg dalszy — wygłosi p. Roman Sumowski: 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT'a z Warszawy oraz nadprogram; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Por. Kalina poleci czy nie poleci?

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża powrócił w tych dniach zastępca szefa departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. pułk. Jasiński W sprawie lotu „Polonji", miał on oświadczyć, że pułk. Rayski szef tego departamentu, bawiący obecnie w Paryżu nie udzielił p. Adamkiewiczowi odpowiedzi decydującej na prośbę o pozwolenie na wzięcie udziału przez por. Kalinę w locie „Polonji". Por. Kalina bawi bowiem we Francji na dwuletnim kursie w Ecole Superieure d'aeronautique. Obecnie por. Kalina ma ferje letnie, zaś we wrześniu powraca do szkoły tak, że lotu w roku bieżącym nie będzie mógł podjąć. Podróż por. Kaliny do Medjolanu, którą odbywa, korzystając z wakacji nosi charakter ściśle prywatny. Kapitan Kowalczyk powraca w dniach najbliższych do kraju, zaś przyjazdu pułk. Rayskiego spodziewać się należy koło 15 bm.

Odsłonięcie tablicy ku czci A. Asnyka w Tatrach.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca zostanie odsłonięta i wmurowana pamiątkowa plakieta ku czci piewcy Tatr Adama Asnyka na Hali Gąsienicowej. Tablica ta miała być już umieszczoną dw lata temu, w 30 rocznicę śmierci poety, lecz z winy niewykonania na czas plakiety przez firmę warszawską termin doznał opóźnienia. Obecnie tablica nadeszła już do Zakopanego.

Wybory do rady miejskiej w Gdyni.

Lista N. P. R. 5 mandatów, kaszubska 7, urzędnicza 7 mandatów.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Gdyni wybory do Rady Miejskiej. Na 8 tysięcy uprawnionych do głosowania oddano zaledwie 1711 głosów. Na listę Nr. 1. — kupiecką, programowo zbliżoną do N. P. R. prawicy — padło 498 głosów (5 mandatów), na listę Nr. 2 — kaszubsko-rybacką — 608 głosów (7 mandatów) i na listę Nr. 3 urzędniczą — zbliżoną programem do B. B. — 605 głosów (7 mandatów).

Najpoważniej reprezentowane będzie w Radzie kupiectwo (5 mandatów), następnie robotnicy (4 mandaty), dalej ślusarze, a właściwie właściciele ślusarni i dyrektorzy (po 2 mandaty).

Spór o kuratelę dla polskich papierów wartościowych.

Wiedeń. 7 8. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi, że przeciw decyzji wiedeńskiego sądu krajowego, znoszącej kuratelę austrjacką dla papierów polskich i czechosłowackich, zgłoszony zostanie ze strony austrjackich właścicieli tych papierów rekurs, celem spowodowania zasadniczego orzeczenia najwyższego trybunału. Zdaniem „Neue Freie Presse" odmowne stanowisko rządu polskiego i czechosłowackiego wobec żądań waloryzacji odnośnych papierów spowodowane zostało głównie przez to, że grupy niemieckich właścicieli wspomnianych papierów dały się zastąpić przez kuratora austrjackiego.

Znamienny zwrot w handlu zagranicznym Austrji.

Wiedeń. 7 8. (PAT.) Omawiając statystykę eksportu austrjackiego podkreślają dzienniki wiedeńskie, że eksport austrjacki do Niemiec nie przedstawia obecnie ani nawet połowy wartości towarów, wysyłanych z Niemiec do Austrji. Wogóle daje się zauważyć zupełna zmiana kierunku eksportu austrjackiego. Eksport astrjacki do krajów sąsiednich zmniejsza się stale, natomiast zwiększa się eksport do krajów zamorskich.

Rozprawa przeciw akademikom lwowskim

Lwów. (Tel. wł.) Rozprawa w procesie przeciw 32 studentom wyższych uczelni lwowskich oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska podczas zajść lwowskich — **rozpisaną zostanie na połowę września b. r. przed tutejszym sądem karnym.** — Oskarżać będzie prokurator p. **Łaniewski a na czele ławy obrońców staną pp. poseł Pieracki i adwokat dr. Macieliński.**

Warszawska ajencja prasowa PID. podług pism warszawskich doniosła, że w procesie tym zgłoszone zostanie przez kupców, których sklepy zostały uszkodzone oraz przez redakcje gazet, których lokale zdemolowano powództwo cywilne w wysokości 300.000 złotych.

Otóż jak dowiadujemy się, wiadomość ta polega widocznie na fałszywej informacji, gdyż **w akcie oskarżenia w sprawie 32 studentów nie wspomina się wcale o odszkodowaniu za te ekscesy** i jest tylko mowa o napadzie na gimnazjum żydowskie przy ul. Zygmuntowskiej.

Spotkanie Streruwitza z Beneszem.

Wiedeń. 7 8. (PAT.) Kanclerz austrjacki Streuwitz podczas swojej podróży wypoczynkowej **spotkał się w Pilźnie z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych drem Beneszem.** Obaj mężowie stanu konferowali przez kilka godzin, w obecności posła czechosłowackiego Krofty i posła austrjackiego dra Marka. Obecność obu tych posłów wskazuje na to — pisze „Neue Freie Presse" — **że rozmowa miała charakter polityczny.** Prawdopodobnem jest, że tematem rozmowy były także kwestje gospodarcze i komunikacyjne.

Wiedeń, 7 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Pragi, że przedmiotem rozmowy między kanclerzem austrjackim Sereruwitzem a czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych drem Beneszem **były sprawy bieżące, jakoteż konferencja w Hadze.** Z uwzględnieniem zajścia na dworcu kolejowym w Hidas Nemeti omówiono **sprawę granicznych dworców kolejowych i poruszono myśl jednolitego uregulowania tej sprawy ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi.** Obecnie toczą się w tej sprawie rokowania między **Czechosłowacją a Niemcami.** Obaj mężowie stanu spotkają się we wrześniu w Genewie.

Ks. Hlinka solidaryzuje się z oskarżonym posłem Tuką.

Wiedeń 7/8 PAT. „Reichspost" zamieszcza wywiad z przywódcą słowackiej partji ludowej ks. Hlinką, na temat **procesu wytoczonego posłowi Tuce. Proces toczy się nie przeciwko Tuce, lecz przeciwko całej słowackiej partji ludowej, która się z posłem Tuką identyfikuje.**

Partja ta jest reprezentowana w parlamencie praskim przez **23 posłów i 12 senatorów.** — Przeciwnicy Tuki są ludźmi o wątpliwej wartości moralnej. Ks. Hlinka oświadczył dalej, że **niewinność Tuki jest dla niego absolutnie udowodnioną.** Utworzenie kancelarji we Wiedniu miało na celu **utrzymywanie kontaktu ze Słowakami amerykańskimi.**

W końcu oświadcza ks. Hlinka, **że właściwie nie Tuka, lecz on sam powinien zasiąść na ławie oskarżonych.**

Sensacyjna kradzież dokumentów

Pierwszy tydzień procesu Tuki zakończył się wielką sensacją, która wywołała poruszenie nietylko na sali sądowej, lecz w całej prasie i opinji czechosłowackiej. Obrońcy oskarżonego mieli mianowicie przedłożyć sądowi szereg dokumentów m. in. list niejakiego Kovatsa, który odgrywać miał rolę pośrednika między Tuką a Węgrami. Wszystkie te dokumenty przechowywane były w kasie ogniotrwałej redakcji „Słowaka", naczelnego organu słowackiej partji ludowej. Kiedy współpracownicy wspomnianej redakcji przyszli do pracy, stwierdzili, że kasa ogniotrwała jest rozbita, a dokumenty, **dotyczące sprawy Tuki, wykradzione.** Ponieważ znajdujące się w kasie pieniądze zostały nietknięte, było od pierwszej chwili rzeczą jasną, że włamanie do redakcji „Słowaka" miało charakter wybitnie polityczny. Policja bratysławska wszczęła niezwłocznie dochodzenie w tajemniczej tej sprawie i nie jest wykluczone, że już w najbliższych dniach dojdzie do ujawnienia sensacyjnych szczegółów włamania do ludowej redakcji.

„Słowak" wydał natychmiast po stwierdzeniu kradzieży specjalny dodatek, w którym jednak bez jakichkolwiek komentarzy notuje się tylko sam fakt kradzieży.

Wiedeń 7/8 PAT. Przy licznym udziale publiczności międzynarodowej rozpoczął się wczoraj w Salzburgu festiwal salzburgski. Wystawiono „Don Juana" Mozarta, dyrygował b. dyr. wiedeńskiej opery państwowej Schalk.

Oslo. 7. 8. (PAT.) Zawody piłkarskie między „Admirą", a kombinowaną drużyną Oslo, zakończyły się zwycięstwem „Admiry" w stosunku 6:2 (2:1).

Działalność misyjna a polityka kolonialna

Wiedeń. 7 8. (PAT.) Na międzynarodowym kongresie misyjnym wygłosili w dalszym ciągu referaty: rektor **ks. Innitzer** na temat misji i objawienia Bożego, **prof. Schnidlin** o stosunku misji do historji powszechnej, **b. kanclerz** austrjacki Ks. Seipel o stosunku misji do polityki światowej. Mówca wywodził, **że działalność misyjna powinna trzymać się zdala od polityki kolonjalnej poszczególnych mocarstw.** Kościół niejednokrotnie popadał w **konflikt** z państwami europejskiemi z powodu złego traktowania tubylców przez te państwa. Profesor uniwersytetu w Lovanium **ks. Charles** wskazywał na to, że wobec wzmożonej ruchliwości Islamu i wobec wypadków w **Chinach** i Indjach musi się **Kościół katolicki mieć na baczności.** W ciągu posiedzenia odczytano depeszę **kardynała prymasa Hlonda z życzeniami** i błogosławieństwem dla kongresu.

Ataki sowieckie na „imperjalizm" Stanów

Wiedeń. 7 8. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy, że **odkrycie rzekomego spisku międzynarodowego, w sprawie internacjonalizacji kolei wschodn., spowodowało** prasę sowiecką do **gwałtownych ataków na Stany Zjednoczone**, w szczególności **zaś na sekretarza Stimsona. Prasa sowiecka zarzuca** Stimsonowi, że **nadużył paktu Kelloga do ekspedycji imperjalistycznej na korzyść Stanów** Zjednoczonych w Mandżurji. „Izwiestja" podkreślają, **że rząd sowiecki nie ścierpi mięszania się trzeciego państwa do konfliktu sowiecko-chińskiego.** Plan Stimsona — piszą „Izwiestia" — **jest bardzo przeźroczysty, bo jeżeli kolej** wschodnia zostanie raz **zinternacjonalizowana, podporządkują Stany Zjednoczone kolej tą za pośrednictwem udzielenia pożyczki, zupełnie** pod swoją kontrolę.

Krwawy strajk w Kalkucie.

Wiedeń. 7 8. (PAT.) „United Press" donosi z Kalkuty, że w przebiegu **strajku w przemyśle włókienniczym nastąpił poraz pierwszy rozlew krwi. Strajkujący robotnicy chcąc przeszkodzić łamistrajkom w pracy zaatakowali ich gwałtownie.** W walce, która **nastąpiła zostały cztery osoby zabite. Obecnie strajkuje 200.000 robotników w okręgu Kalkuty.**

O szybkie wykrywanie międzynarodowych przestępców.

Będzie nad tym problemem radzić międzynar. konferencja policji.

Warszawa 7/8. (Tel. wł.) W Paryżu odbędzie się w listopadzie **międzynarodowa konferencja policji kryminalnej, w której wezmą** udział przedstawiciele przeszło **40 państw.** — Jako najważniejszy punkt porządku dziennego konferencji znajdzie się **ujednostajnienie służby wywiadowczej, w celu szybkiego wykrywania międzynarodowych przestępców.**

Drugim puktem obrad ma być sprawa **zwalczania handlu kokainą i opjum.**

Akademicy wszystkich państw i narodów

przy jednym stole obrad.

Wiedeń. 7/8. PAT. W Krems w Niższej Austrji obradował przez cały **tydzień kongres** międzynarodowej **pomocy studentów. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich** państw, m. in. także **Hindusi i Chińczycy. Na** zakończenie kongresu odbyły się **uroczyste posiedzenia na uniwersytecie wiedeńskim i w ratuszu wiedeńskim. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego ks. Innitzer** wskazał na to, że kongres przyczyni się do **pojednania narodów.** — Prezydent międzynarodowej pomocy studentów Tetlow zaznaczył, że **celem kongresu jest zrzeszenie akademików wszystkich państw i narodów.**

SINTAIR I STEEMAN. 18

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Wydemans chwiał się na nogach, całem jego ciałem wstrząsały nerwowe drgawki, zęby mu dzwoniły niczem argentyńskie kostaniety. szedł, opierając się ciężko na ramieniu Asteriona.

Francuski uczony był blady, lewą ręką ocierał pot z czoła, prawą przyciskał serce. Urywany odech świadczył o jakiejś gwałtownej emocji.

Co się stać mogło? Co widzieli w pawilonie?

Reporter Oliwjusz Vieux, znajdujący się zawsze tam, gdzie go nie posiali, biegł już naprzeciw uczonych, aby się dowiedzieć o przyczynie ich pomieszania, lecz w tej chwili ukazał się rozpromieniony Hanzy-Foutricart i zobaczywszy dziennikarza, zawołał:

— Mam słowo panów, że wszystko zostanie między nami.

Wydemans i Asterion, gdyby nawet chcieli, to w tej chwili nie byliby w stanie przemówić słowa. Jakiś lęk, który ich opanował odebrał im widocznie wszelką zdolność krasomówczą.

— Co się stało? — zapytał roporter.

— Moja tajemnica — odpowiedział Hanzy-Foutricart — a teraz nasza tejemnica.

— Ale przecież może mógłbym się czegoś dowiedzieć — nalegał reporter — może panowie zechcą mi wyjaśnić przyczynę tego...

— Później! później — przerwał Hanzy-Foutricart. — Może pan oczekiwać niebylejakiej sensacji, najbardziej sensacyjnej wiadomości, jaką można sobie wyobrazić...

— Och, ręczę za sensację... jęknął uczony holenderski.

Tegoż wieczora w „Głosie Antwerpijskim“ ukazała się notatka pod tym zachęcającym tytułem:

Co się dzieje w Ogrodzie Zoologicznym?

Trzech uczonych było świadkami niezwykłej sceny.

Kartegorycznie odmawiają wyjaśnień!

Notatkę kończył autor słowami:

„...Trzej uczeni odmówili wszelkiej odpowiedzi. Nasuwa się pytanie: Czy ludzie, których zadaniem jest wnosić światło wiedzy w szare masy, mają prawo strzec tak zazdrośnie tajemnic, które być może są rewelacją w dziedzinie nauki, do której wszyscy mają prawo.

— „To nasz sekret“ — rzekł profesor Hanzy-Foutricart. Lecz sekret ten nie jest jego własnością, tak jak nie jest własnością profesora Wydemansa i Asteriona.

Żądamy wyjaśnień!!!

XI.

KTO BYŁ NA DACHU I POCO?

O szóstej wieczorem, detektyw Gregoire wyszedł z domu w towarzystwie ajenta policyjnego, Karola. Było to następnego dnia po przeczytaniu niebieskiego kajetu pani Coppernolle.

Wielkiemi krokami szli obaj mężczyźni w kierunku Alei Karoliny. Już mieli zadzwonić do drzwi mieszkania państwa Van Coppernolle, gdy czyjaś ręka spoczęła na ramieniu Gregoire'a i powstrzymała go. Detektyw odwrócił się i zobaczył pana Justyna Miette, który patrzył na niego, trzymając palec na ustach.

— Cicho — rzekł szeptem policjant — niech pan idzie za mną.

Zaintrygowany detektyw, milcząc poszedł za swym podwładnym. Przeszli na drugą stronę ulicy. Stanąwszy na przeciwległym chodniku, Justyn Miette wyciągnął rękę i wskazał detektywowi dach kamienicy pana Van Coppernolle.

Gregoire spojrzał, nie rozumiejąc o co chodzi.

Na samym grzbiecie dachu, odcinając się wyraźnie na tle oświetlonego przez księżyc nieba, stał nieruchomy cień, doskonale utrzymujący równowagę.

— Cóż to ma znaczyć? — mruknął zdziwiony Gregoire.

— Zjawisko w każdym bądź razie dość dziwne — szepnął Miette.

— Jak długo ten cień tam stoi?

— Już z dziesięć minut temu zauważyliśmy go i od tej chwili ani nawet drgnął.

— Nie kryje się chyba?

— Nie.

Gregoire zaczął się zastanawiać, Miette podał mu myśl:

— Jakiś lunatyk czy co?

— Chodźmy. Musimy to sprawdzić. Gdzie Karol?

Karol stał na przeciwległym chodniku. Gregoire gwizdnął leciutko i na ten sygnał wydzieliły się z ciemności dwie sylwetki, które dużemi krokami zbliżały się do detektywa. Byli to Karol i Artur.

— Czy widzisz ten cień, Karolu?

— Tak jest, proszę pana.

— Wejdź na dach i sprawdź, co to ma znaczyć. Tylko bardzo ostrożnie, bo jeśli to naprawdę lunatyk, może sobie zrobić krzywdę, zbudziwszy się nagle.

— Czekaj-no Karolu. Jeśliby się okazało przypadkiem, że to jest Coppernolle, albo pan Oliwjusz Vieux, lub któryś zbliżony do rodziny Coppernolle'ów w takim razie łap go odrazu i nie puszczaj.

Karol wszedł do wnętrza domu. Gregoire, Miette i Artur czekali niecierpliwie. Cicha ulica była zupełnie pusta. Od czasu do czasu z szelestem miętego papieru spadał na ziemię suchy liść. Gdzieś wdali skrzypnęły drzwi... Słychać było szczekanie psa...

Gregoire z siłą ściskał ramię Justyna Miette. Wyciągnąwszy szyje, trzej mężczyźni patrzyli na dach; w pewnej chwili wśród błyszczących w księżycowej poświacie dachówek, spostrzegli otwierające się okrągłe okienko strychu. Ostrożnie, wolniutko, Karol wdrapywał się na dach. Poślizgując się czasami, z nadzwyczajną jednakże zręcznością wchodził coraz wyżej.

— Idzie, idzie! — szepnął Gregoire.

Miette aż zadrżał z niecierpliwości, jedynie Artur zachowywał pełny spokój. Karol dosiągnął już ręką grzbietu pochyłego dachu. Powoli wdrapał się i za chwilę druga sylwetka odcinała się czarnym cieniem o parę metrów od pierwszej.

Na dole detektyw i dwaj agenci zamienili się cali we wzrok.

Gregoire machinalnie dotykał ręką rewolweru w kieszeni palta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.